WROCŁAW, POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN, ŁÓDŹ, Nr. 28. Rok 5.

SPORT

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 8 • TELEFON 72-38

KATOWICE — WROCŁAW
4-Go KWIETNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 24-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ.
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 574-79

NOWE NIESPODZIANKI W LIDZE

Gwardia Wisła - Polonia W. 1:0 (1:0)

ŁKS - Warta 3:0 (2:0)

W WARSZAWIE BEZ SENSACJI

Bramkę zdobył w 26 minucie Kohut. Sędziował Nalepa (Opole). Widzów ponad 20 000.

Wisła w dalszym ciągu pozostanie leaderem tabeli ligowej. Sądząc po dzisiejszym spotkaniu raczej opierając się na szczęściu niż na umiejętnościach zespołu. To co dzisiaj demonstrowali wiślacy na boisku dalekie jest od wymagań stawianych przodującemu zespołowi, który ma chyba najwięcej szans na zdobycie upragnionego mistrzostwa Umiejętności te, nie wykraczały poza ramy przeciętności ligowej i niewiele brakowało, aby gospodarze, których w żadnym wypadku nie można zaliczyć do czołowych zespołów, mogli nie tylko jeden punkt, ale i zwycięstwo odebrać krakowiakom.

Całkiem słaby, źle podający atak Polonii stwarzał tyle zamieszania pod bramką Wisły, że aż dziw brał i duże trzeba było szczęścia, aby słabe tyły gości mogły przetrzymać dość częste ataki w pierwszej połowie. Podobnie było z atakiem Wisły, będącym najlepszą częścią zespołu. Trafiając z kolei również na silniejszą formację defensywną Polonii, kilka indywidualności i kilka lepiej przemyślanych zagrań, zwłaszcza po przerwie — to stanowczo za mało.

Bramka Kohuta była dziełem jedynego zresztą tylko błędu Brzozowskiego i tylko dzięki temu Wisła nie zeszła pokonana z boiska. Na tym tle sylwetka Gracza a w pewnej części i Kohuta wypadły znacznie lepiej od reszty kolegów. Widać było również, że Mamoń rozporządza dużą szybkością, wczoraj jednak pilnowany dokładnie przez Wołosza, nie miał pola do popisu. Jedno przejście i jeden celny strzał to za mało jak na kandydata do reprezentacji, tym bardziej, że i Wołosz poza skutecznością nie może się pochwalić wysokim kunsztem technicznym.

Kto wie czy prawo skrzydłowy Giergiel nie był produktywniejszy w grze od Mamonia, w każdym razie wiele jego dośrodkowań było groźnych.

Legutko jak zwykle pracowity, kręcił się w środku pola, zwalając na obrońców zadania defensywne, ale i w ofensywie przez zbyt długie wstrzymanie piłki akcje raczej hamował a nie posuwał do przodu.

Obok dobrego Wapiennika najsłabszym graczem zespołu krakowskiego był Łyko II. Niewiele również można powiedzieć o Flanku, który pierwszy na boisku rozpoczął ostrą grę, wkraczając zbyt ostro a jak zwykle niebardzo pewnie. Jurowicz natomiast nie popełnił żadnego błędu, i tak jak Borucz wychodził zawsze zwycięsko z pojedynku z napastnikami.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



Z meczu Wisła—Polonia Warszawa. Borucz, Pruski i Wołosz bronią — atakuje Mieclo gracz.

ŁODZ FETUJE NA CZESC ŁKS'u

ŁÓDŹ (tel. wł.). Składy drużyn: Warta: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Tosz, Grański, Skrzypniak, Kaczmarek, Gendera, Konopa, Opis i Smulski.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Urban, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz i Rączko.

Bramki zdobył Łącz.

Publiczności rekordowa ilość ponad około 25 tysięcy.

Po ostatnim zwycięstwie ŁKS-u nad Legią nikt nie przypuszczał, że drużyna ta potrafi górować nad renomowanymi zespołami Polski. Tu i ówdzie wątpiono w możliwości ŁKS-iaków. Wszyscy natomiast zgodnie uważali, że Warta będzie surowym egzaminatorem.

W dzień przed meczem panował w Łodzi ponury nastrój. Zachorował Patkolo, a ponadto po ostatniej kontuzji nie mógł wystąpić Gwoździński.

Już pierwsze kopnięcia piłki wyraźnie obnażyły wszystkie bramki warciarzy. Okazało się, że drużyna ta w porównaniu z rokiem ubiegłym stała się mniej bojowa, a ponadto straciła szybkość. Nic więc dziwnego, że piątka ataku łodzian złożona z graczy lotnych rozbiła w puch system defensywny gości, przebywających pod bramką warciarzy. Gdyby nie Krystkowiak, zespół poznański odjechałby z Łodzi z pięknym bagażem goali.

W Warcie zawiódł przede wszystkim atak. Napad zielonych nie potrafił zdobyć się w pewnych momentach na inicjatywę i nie umiał odciążyć zmęczonych do reszty pomocników. Hogendorf na skrzydle królował. Robił co chciał. »Jeździł« z piłką do tyłu, do przodu i jeszcze miał czas rozglądnąć się, aby dokładnie podać do środka. Łącz nie miał trudności ze swym pomocniniem — ba Krystkowiak kilkakrotnie był w niemałych opałach, gdy Łącz dochodził do piłki. Zawodnik ten zdobył trzy bramki. Stał się bohaterem meczu. Na ramionach kibiców powędrował też do szatni. Czy jednak tylko on zasłużył na oklaski i owacje? Pozostali jego koledzy nie grali gorzej.

(Dokończenie na str. 4-tej)

Tabelka I-ligi

1)	Gwardia Wisła	3	6:0	8:1
2)	Górnik	3	4:2	7:3
3)	Cracovia	3	4:2	7:6
4)	ŁKS Łódź	3	4:2	10:9
5)	Warta Poznań	3	3:3	4:3
6)	ZZK Poznań	3	3:3	10:8
7)	Polonia W-wa	3	3:3	2:2
8)	Ruch Chorzów	3	3:3	8:9
9)	Polonia Bytom	3	2:4	6:7
10)	Legia W-wa	3	2:4	5:9
11)	Lechia Gdańsk	3	2:4	6:11
12)	AKS Chorzów	3	0:6	5:12

Syntetyka Oświęcim — Fablok 4:0 (2:0)

OŚWIĘCIM. W meczu o mistrzostwo klasy B okr. krakowskiego Syntetyka odniosła cenne zwycięstwo wygrywając przekonywująco z Fablokiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Miernik 2, Kozłowski i Warzecha po 1.

Niedzielne wyniki

POLONIA WARSZAWA — WISŁA GWARDIA 0:1 (0:1)
CRACOVIA — AKS CHORZÓW 3:1 (0:1)
ZZK POZNAŃ — POLONIA BYTOM 3:3 (2:1)
RUCH — LEGIA W-wa 3:2 (2:1
ŁKS WŁÓKNIARZ — WARTA POZNAŃ 3:0 (1:0)
GÓRNIK BYTOM — LECHIA GDAŃSK 3:0 (1:0)

GRUPA POŁUDNIOWA

LIPINY NAPRZÓD — SKRA CZĘSTOCHOWA 0:2 (0:0)
PRZEMYŚL POLONIA — BAILDON KATOWICE 1:2 (1:0).
RYBNIK GÓRNIK — CHEŁMEK 3:0 (0:0)
TARNÓW TARNOWIA — POLONIA SWIDNICA 3:0 (2:0)
WROCŁAW PAFAWAG — GWARDIA KIELCE 3·1 (2:0)

GRUPA PÓŁNOCNA

SIEDLCE OGNISKO — LUBLIANKA 2:5 (0:2)
KRAKÓW GARBARNIA — PABIANICE PTC 4:0 (4:0)
OSTRÓW WLKP. OSTROVIA — BZURA CHODAKÓW 2:1 (0:1)
RADOM RADOMIAK — POMORZANIN 5:2 (4:1)
GWARDIA SZCZECIN — WIDZEW ŁÓDŹ 0:1 (0:0)



Fragment z meczu Polonia Bytom — Polonia Warszawa



Na obozie w Szklarskiej Porębie. Sparrują Cebulak i Nowara. Obok trener Garncarek

Długie demonstracje łódzkiej publiczności

przeciwko zwycięstwu Czarneckiego

ZRYW - BATORY 10:6

ŁÓDŹ. Trzeci z kolei mecz Zrywu o mistrzostwo Polski nie wzbudził już w Łodzi tak dużego zainteresowania jak pierwszy start łodzian przeciwko Gwardii. W sali Wimy zebrało się zaledwie około 1 000 widzów.

Łodzianie spotkanie to wygrali 10:6 ponieważ reprezentowali bardziej wyrównaną ósemkę.

WYNIKI WALK

W wadze muszej Stasiak zwycięża na punkty Osieckiego. W pierwszej i drugiej rundzie Stasiak »obtańcowuje« swojego przeciwnika zdobywając wyraźną przewagę. W trzeciej ślązak idzie do ataku, trafia sierpami zapewnia sobie minimalną przewagę, jednak szybko słabnie i w końcu rundy traci inicjatywę i nadrobiony punkt.

W wadze koguciej Czarnecki (Zryw) zwycięża na punkty młodego i sympatycznego Kompe (Batory). Gdy ogłoszono zwycięstwo łodzianina, publiczność łódzka przyjęła ten werdykt gwizdami, oklaskując schodzącego z ringu ślązaka.

Po walce tej Bazarnik przez dłuższy czas nie ukazywał się w ringu. Początkowo Batory uważając orzeczenie sędziów za niesłuszne zamierzał wycofać swych zawodników. Skończyło się jednak na złożeniu protestu, który naszym zdaniem nie wiele posiada szans na powodzenie.

Czy słusznie publiczność łódzka demonstrowała. Wydaje się nam, że wrogość do starszych wiekiem bokserów i wypływający stąd przewrażliwiony obiektywizm« tym razem był nie na miejscu Czarnecki posiadający bogatszy repertuar ciosów górował nad Kempą i nie może być żadnej dyskusji — kto był w danym wypadku lepszym. — Lepszym był Czarnecki. Owszem, Kempa zaprezentował się bardzo sympatycznie. Często atakował, lecz czynił to bez planu. Wiele ciosów spływało po rękawicy Czarneckiego, czego widocznie nie brała pod uwagę ani publiczność, ani kierownictwo ekipy Batorego.

W pierwszej rundzie w akcji jest Czarnecki Przed bogatym repertuarem jego ciosów Ślązak nie może znaleźć odpowiedniej zasłony — W drugiej — Kempa walczy o wiele rozsądniej Przytrzymuje prostymi Czarneckiego i prawymi sierpami kontruje W trzeciej, utalentowany Kempa wyraźnie słabnie. — Inicjatywę ponownie przejmuje Czarnecki wygrywa zasłużenie na punkty.

Waga piórkowa: Zajączkowski (Zryw) — Bazarnik (Batory) Zwycięża na punkty Bazarnik Mały. krępy łodzianin bez respektu dla mistrzowskiej sławy na początku walki atakuje sierpami przeciwnika. Bazarnik prowokuje go do zwarcia, gdzie wykorzystuje wszystkie luki przeciwnika poprzez które umieszcza serie soczystych ciosów. — W drugiej Zajączkowski dzielnie się broni Bazarnik przechodzi do ataku. Teraz mały łodzianin już tylko bardzo niebezpiecznie się odgryza W trzeciej, walka podobna jest do rundy drugiej.

Na tle młodego dość słabiutkiego, wyszkolonego technicznie łodzianina Bazarnik nie potrafił wykazać swej pełnej formy, co wskazuje, że zawodnik ten w dalszym ciągu przechodzi pewien kryzys.

Waga lekka: Krawczyk (Zryw) — Ponanta (Batory). Ogólnie spodziewano się, że będzie to jedna z najładniejszych walk dnia. Szczególnie po cichu liczono na Krawczyka. — Tymczasem walka ta prowadzona przez obu przeciwników »na śmierć i życie« polegała na częstej wymianie ciosów. z których w pierwszej rundzie więcej zainkasował Ponanta

W drugiej Krawczyk próbuje atakować, ale Ślązak prostymi i natychmiastową odpowiedzią na każdy cios stopuje te zamiary. Walka wyrównana. W trzeciej obaj narzucają niebywałe tempo. Walka staje się brzydka i chaotyczna przypominająca raczej pierwszy krok boksersk niż spotkanie. dwu znanych pięściarzy.

Początkowo przewagę uzyskuje Ponanta, lecz podobnie jak jego koledzy słabnie fizycznie nie wytrzymuje tempa. Ułatwia to lodzianinowi w osiągnięciu zwycięstwa.

Waga półśrednia: Kijewski (Zryw) — Sznajder (Batory). Szybszy Kijewski, jak karabin maszynowy strzela ciosami ale większość z nich spływa po rękawicach przeciwnika, albo laduje na gardzie przeciwnika. Sznajder walczy uważnie. Nie marnuje energii, każdy jego cios jest celny

Walka robi wrażenie z jednej strony (mamy na myśli Kisielewskiego) — »przeciwnik młóci, a drugi zbiera« Zwyciężył zasłużenie na punkty Sznajder

Waga średnia: Taborek (Zryw) — — Nowara (Batory) Trzeci z kolei cios z prawej tak wstrząsnął Taborkiem, że ten słaniając się na nogach i zasłaniając rękawicami kilkakrotnie potrząsał głową, aby odzyskać równowagę.

Od tego momentu Taborek w pierwszej rundzie walczy bardzo ostrożnie. nawet za ostrożnie...

Przewaga Nowary jest zbyt wyraźna. W drugim starciu jeden celny cios Taborka przywraca mu pewność Lepszy jest Nowara, ale Taborek staje się równorzędnym przeciwnikiem. W trzeciej Taborek otrzymuje napomnienie za utrzymanie

Zwyciężył na punkty Nowara, który był najlepszym bokserem w tym dniu.

Po ogłoszeniu zwycięstwa nikt nie protestował — jedynie kilku mniej zadowolonych kibiców dowcipnie wołało: — gdzie jest sprawiedliwość, jeden przelewa krew, a drugi wygrywa (po jednym z ciosów Taborek krwawił)

W wadze półciężkiej: Wojnowski (Zryw) — Kolonko (Batory). Wojnowski bije, a Kolonko poważnie tajemniczo czai się z ciosem i tylko raz lewym — trafia w żołądek W drugiej Wojnowski bijąc szeroko. trafiając często. atakując nieustannie wygrywa różnicą najmniej 2 punktów, a Kolonko ciągle się czai, planując widocznie jakiś atomowy cios

W trzeciej Ślązak budzi się ze snu Staje się ruchliwszy, przechodzi do ataku. Lecz tu pod dyktando siedzącego obok ringu Konarzewskiego łodzianin operując lewymi prostymi przytrzymuje Ślązaka na dystans. Zwycięża wysoko na punkty Wojnowski.

Waga ciężka: Niewadził (Zryw) — Kubica (Batory) W ringu spotkali się dwaj odwieczni »wrogowie«, posiadający wiele niezałatwionych z sobą porachunków. Początkowo wydawało się, iż każdy z nich pragnąłby zmiażdżyć swego rywala Skończyło się jednak na bardzo brzydkiej i nieczystej, przypominającej zapasy atletyczne walce.

Zawodnicy chętnie dążyli do zwarcia, obejmując się wzajemnie i przetrzymując łokciami rękawice.

Publiczność dopingowała niezbyt szczęśliwie prowadzącego spotkanie sędziego ringowego mgr. Kałczyńskiego do interwecji. Los tak sprawił, że właśnie w tym momencie akurat faulował Kubica, za co otrzymał napomnienie, chociaż taka sama kara kilka chwil przed tym mogła spotkać Niewadziła. Wygrał Niewadził na punkty.

Sędziowali w ringu mgr. Kałczyński (Gdynia), na punkty: Kaleński i Kupferstein (Warszawa) oraz Szor (Rzeszów).

REKORD SKOCZNI W KRYNICY

KRAKÓW. W czasie otwartego konkursu skoków w Krynicy, w którym wzięli udział narciarze zakopiańscy. startujący poza konkursem — St. Marusarz ustanowił nowy rekord skoczni wynikiem 46 m W konkursie zwyciężył Daniel Krzeptowski uzyskując drugość 43 i 44 m., przed Kulą (44 i 41 m.). Pierwszy zawodnik krynicki Prorok zajął 5-te miejsce

ZWIĄZKOWIEC — GARBARNIA DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

KRAKÓW Kontynuując rozpoczętą przez ZKS „Ogniwo — Cracovia" akcję bezpłatnego wstępu na zawody sportowe. przodownikom pracy „Związkowiec — Garbarnia" przeznaczył 20 miejsc w loży honorowej dla przodowników pracy i dla wyróżnionych w akcji oszczędnościowej.

Ponadto przydzieliła „Garbarnia" 300 bezpłatnych biletów dla pracowników przemysłu skórzanego, zatrudnionych w krakowskich garbarniach.

Leopolia Opole-Cracovia 9:7

Polski Związek Kajakowy przeniesiono z Krakowa do Warszawy

KRAKÓW. W sali obrad Miejskiej Rady Narodowej odbył się w ub niedzielę trzynasty Walny Zjazd Polskiego Związku Kajakowego. Zebranie zagaił i sprężyście przewodniczył obradom poseł T Ćwik

Najważniejszą uchwałą Walnego Zebrania była jednogłośna decyzja o przeeniesieniu siedziby P. Z. Kaj. z Krakowa do Warszawy

Równocześnie jednogłośnie przyjęto listę nowego zarządu, w skład którego weszli: **poseł Ćwik** (KCZZ), **Jeliński** (Marymont Warszawa), **Nowakowski, Kwaśniewski** (Marymont Warszawa), **Niesierowska** (Ogniwo). **Wojtulewicz** (Związkowiec), **Potworska** (PTK), **Rylski** (KCZZ). **Inż. Żlebań** (PTK), **Kowalski** (KCZZ), **inż. Żlebaczyk** (PTK Kraków), **por. Mihanowski** (Gwardia), **Lotowa** (Związkowiec).

Pozatym zarezerwowano 3 miejsca w zarządzie dla przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej ZMP i Ogniwa

Preliminarz budżetowy P Z. Kaj. na rok bieżący **zamyka się kwotą 10,360,000 zł.**

Kolejarze zawiedli

Bytomska Polonia remisuje

z ZZK w Poznaniu 3:3

POLONIA BYTOM — ZZK 3:3 (1:2)

Poznań. Spotkanie kolejarzy z bytomską Polonią nie wywołało w Poznaniu dużego zainteresowania. W parku sportowym ZZK zgromadziło się ok. 7.000 widzów.

Gra stała na dość przeciętnym poziomie, przyczym zawiedli przede wszystkim gospodarze.

Mimo zdecydowanej przewagi ZZK — Polonia dzięki dobrej grze formacji defensywnych zdołała wywalczyć wynik remisowy. Z drużyny bytomskiej należy wyróżnić przede wszystkim doskonale grającego bramkarza, który był prawdziwym bohaterem meczu, obrońcę Sulikowskiego Lelonka w pomocy oraz w ataku Szmidta i bardzo ruchliwego Wiśniewskiego.

W drużynie gospodarzy najlepszymi byli Sobkowiak, Słoma, zawiedli natomiast gracze tej miary jak Tarka, Anioła, Czapczyk i Białas. Mecz zakończył się szczęśliwym sukcesem drużyny śląskiej, która pod koniec zawodów grała wybitnie defensywnie i na czas.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Puzowski. Anioła, Czapczyk, Białas. Kołtuniak.

Polonia Bytom: Stal. Kubiak, Sulikowski, Narloch, Lelonek, Szmidt. Szatkowski, Trampisz, Schmidt. Wieczorek, Wiśniewski.

PRZEBIEG GRY: W pierwszej części zawodów kolejarze mają dość znaczną przewagę, inicjują szereg ataków, jednak bramkarz gości broni wszystko brawurowo. W 29 min. Szmidt z winy Wojciechowskiego uzyskuje prowadzenie dla Polonii. W pół minuty później energiczny atak gospodarzy likwiduje obrońca Kubiak ręką, w wyniku czego sędzia dyktuje rzut karny. Wyrównującą bramkę dla gospodarzy zdobywa Słoma Zaledwie w minutę później po raz drugi za rękę na polu karnym jednego z pomocników gości Anioła zdobywa z rzutu karnego drugą bramkę. Goście przeprowadzają jeszcze dwa groźne ataki, zdobywają 2 kornery, lecz wynik do przerwy nie ulega zmianie.

W drugiej części zawodów Polonia staje się zupełnie drużyną żywszą i w 3 min. za rękę Tarki Szmidt zdobywa wyrównującą bramkę. Od tej chwili goście ograniczają się raczej do wypadów.

W 16-tej min. niespodziewany przebój kolejarzy przynosi po ładnej akcji ataku najefektowniejszą bramkę dnia. Kolejarze prowadzą 3:2. Polonia niezrażona utratą bramki raz po raz atakuje szczególnie lewą stroną i w 23 min. Wiśniewski zdobywa wyrównującą bramkę. Stan meczu jest 3:3.

Od tej chwili Polonia gra wybitnie defensywnie, a huraganowe ataki poznańskich bombardierów likwiduje bramkarz Polonii. Zawody prowadził doskonale sędzia Kuc.

JEDYNA BRAMKA KOHUTA

wystarczyła Gwardii-Wiśle do zwycięstwa i utrzymania się na pozycji leadera

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Polonia może mówić o braku szczęścia, ale w sumie goście po pierwszej słabej połowie, drugą rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść, wyrównując w pewnym sensie poprzednie braki.

Pierwsza połowa, kiedy jeszcze zawodnikom Polonii wystarczyło siły i sprzyjał korzystny wiatr, mogła przynieść kilka bramek. Na to nie umiał się zdobyć atak, mimo udziału Świcarza. Po przerwie stroną atakującą była już wyłącznie Wisła. Wprawdzie jeden strzał z wolnego Brzozowskiego zatrzymał się na słupku i mogła paść wyrównująca bramka, kilka okazji w drugiej połowie to chyba wszystko na co ofensywa Polonii zdobyła się, mimo dobrej a nawet skutecznej gry w środku pola.

Najlepsza nota należy się niewątpliwie Wołoszowi, który grając przeciw Mamoniowi przez całe spotkanie nie popełnił ani jednego błędu i uniemożliwił grę groźnemu przeciwnikowi.

Wołoszowi brak jedynie czystego wykopu.

Brzozowski jak zwykle grał dobrze, umiał nawiązać walkę z Kohutem i tylko jeden jedyny błąd z którego padła bramka obciąża go. Obaj boczni pomocnicy Szczawiński i Wiśniewski grali całkiem dobrze. Pierwszy z nich potrafił wielokrotnie zatrzymać zapędy Gracza, a ponieważ przewyższa go szybkością, już kilka minut po rozpoczęciu gry przestał się obawiać groźnego przeciwnika W ataku gospodarzy Świcarz, całkiem bez treningu nic też dziwnego, że oprócz kilku podań nie wiele zdziałał na boisku Do przerwy całkiem dobrze wypadł **Szularz**, brak kondycji po przerwie zamienił go z produktywnego gracza na jednego z najsłabszych — Kilka strzałów Ochmańskiego, niezła gra po przerwie Łabędy to wszystko, co można powiedzieć o skrzydłowych.

Zwycięstwo Wisły w sumie zasłużone, ale po tak słabej i na nisko stojącym poziomie grze, że liczna publiczność wychodziła z boiska zawiedziona, komentując wiele okazji gospodarzy do remisu a nawet zwycięstwa.

Mogło być i tak. — Niedzielne spotkanie jeszcze raz dowiodło, że gospodarze przy dość dobrych i pewnych formacjach obronnych nie mogą przezwyciężyć kryzysu ataku

Niespodzianka w Radomiu

Pomorzanin pokonany 5:2

Radomiak — Pomorzanin 5:2 (4:1)

RADOM. (tel. wł.) Bramki dla Radomiaka zdobyli: W 21 min. Cachor I, w 27 — Czachor II, w 34 — Pydziak, w 38 — Czachor I, w 89 — Więcaszek. Dla Pomorzanina — w 39 min. Kamiński i w 54 — Kosobudzki.

Spotkanie o mistrzostwo II Ligi, które odbyło się w ubiegłą niedziele w Radomiu pomiędzy miejscowym Radomiakiem i Pomorzaninem zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (4:1)

W pierwszych 20 minutach gry Pomorzanin, który jest technicznie lepszym zespołem, przeważa wyraźnie. Pierwsza bramka uzyskana po rzucie wolnym przez Radomiaka dopinguje zespół miejscowych i szereg ataków gospodarzy przynosi dalsze 3 bramki. w tym jedna z wolnego. Dopiero w 39 min. pierwszej połowy Kamiński poprawia po pięknej akcji wynik na 4:1.

Drużyna Radomiaka gra po przerwie pod wiatr, co wpływa także na grę zespołu. Pomorzanin stara się za wszelką cenę wyrównać i zdobywa w 54 min. dalszą bramkę przez Kosobudzkiego Dopiero pod koniec Radomiak znów uzyskuje lekką przewagę. a minutę przed końcem Więcaszek ustala pięknym wolleyem wynik końcowy

W drużynie Radomiaka najlepszą linią był napad który zdaje się, uzyska stara przebojowość i dyspozycję strzałową. Wyróżnili się bracia **Czachor i Poszytek.** W **Pomorzaninie najlepszą linią była pomoc, zaś w ataku wyróżniła się para Kosobudzki** — Kamiński, która jednak wobec słabych skrzydeł niewiele mogła zdziałać.

Widzów 4.000.

Inauguracja sezonu lekkoatletycznego

na Śląsku

CHORZÓW. (s) Sekcja Lekkoatletyczna BZ AKS Chorzów przeprowadziła w dniu 3 bm. na stadionie Góra Wyzwolenia w Chorzowie propagandowy bieg na przełaj dla kobiet, juniorów i seniorów. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się jak niżej:

W grupie kobiet startowało 12 zawodniczek na dystansie 1200 m.

I miejsce zdobyła Kosztówna AKS Chorzów w czasie 4 min. 06 sek.

II miejsce Franekówna również AKS Chorzów.

III miejsce Nowakówna AKS Chorzów.

W grupie juniorów startowało 55 zawodników na dystansie 1500 metrów.

I miejsce zajął Nagi KS Głuchoniemi Chorzów w czasie 5 min. 07 sek.

II miejsce Wleklik AKS Chorzów.

III miejsce Lendzik Zgoda Swiętochłowice

W grupie seniorów startowało 17 zawodników na dystansie 3000 metrów.

I miejsce zajął Werner AKS Chorzów w czasie 8 min. 45 sek.

II miejsce Kopyto AKS Chorzów.

III miejsce Ganzera AKS Chorzów.

Zgłoszenia do bokserskich mistrzostw Warszawy

WARSZAWA. Do mistrzostw indywidualnych Warszawy w boksie. które odbędą się w dniach 8—10 kwietnia w Ujeżdżalni zostało zgłoszonych 52 zawodników. reprezentujących 8 klubów. Najliczniejszą i najsilniejszą ekipę wystawia ZS „Gwardia" (15 zawodników).

Pozostałe kluby zgłosiły: „Legia" — 8 bokserów, „Radomiak" i „Polonia" — po 7, „Budowlani" i „Skra" — po 5, „Gwardia" (Otwock) — 3, SKS — 1.

Wśród czołowych pięściarzy, **którzy** wezmą udział w mistrzostwach znajdują się m. inn.: Kolczyński, Szymura, **Czórtek, Komuda, Zagórski, Stes.**

Katowice — Lublin 7:2

W TENISIE STOŁOWYM

Lublin (tel. wł.) Reprezentacja Śląska w tenisie stołowym gościła ub. sobotę i niedzielę w Lublinie, gdzie rozegrała dwa spotkania z tamtejszymi zespołami.

Pierwsze spotkanie, które odbył się w sobotę w Domu Żołnierza w Lublinie, rozegrane z mistrzem Okręgu, ZS „Ogniwo" Lublin, zakończyło się wysokim zwycięstwem Ślązaków w stosunku 7:2.

Najlepszym zawodnikiem drużyny śląskiej był, jak zwykle, wicemistrz Polski Otremba, który wygrał wszystkie swoje spotkania. Po jednym punkcie w tym meczu stracili ślązacy Nieroba i Pierończyk, przegrywając po zaciętych walkach z mistrzem Lublina Patyńskim.

Widzów ok. 1000 osób.

Ostrovia nareszcie wygrywa

OSTROVIA — BZURA 2:1 (0:1)

OSTRÓW. Rozegrane w Ostrowie zawody piłkarskie o mistrzostwo II ligi przyniosły w pełni zasłużone zwycięstwo Ostrovii. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZZK Ostrovia: Grzenda. Żurkowski Majerowicz, Biegański. Wielgosz, Byzia, Baura. Sikora. Trzebiatowski, Młynarek, Wojtasiak.

Bzura: Majewski, Zagajewski. Marszałek, Idczak, Kasztelan, Olejnik, Zadkowski, Błaszczyk, Górnicki, Królak. Pawlak.

Sam mecz jako całość stał na miernym poziomie, gra szczególnie w pierwszej połowie była ostra a chwilami nawet brutalna. Ofiarą tej gry padł w 20 min. Trzebiatowski. który z powodu kontuzji opuścił boisko na przeciąg 25 min Do słabego poziomu gry przyczynił się w znacznej mierze sędzia zawodów ob Klepacz z Wrocławia, który popełnił szereg rażących błędów i wprowadził na boisko stan zdenerwowania.

W 15 min. Bzura uzyskała pierwszą bramkę z samobójczego strzału Wielgosza. Wynik ten utrzymał się do 68 min., kiedy to rzut wolny bity przez Sikorę z 25 metrów ugrzązł w siatce Bzury. Była to najpiękniejsza bramka dnia. W 62 min. Sikora podwyższył wynik na 2:1, a w 65 min. ten sam gracz zdobył trzecią bramkę dla Ostrovii, której sędzia nie uznał z powodu spalonego. Zaznaczyć należy, że po zmianie stron kolejarze mieli przez cały okres przewagę i tylko świetna gra Majewskiego w bramce Bzury uratowała ją od wyższej porażki. W Ostrovii na wyróżnienie zasłużyli: Sikora i Żurkowski w obronie. Widzów ok. 2,000.

ZZK KATOWICE GROMI CIESZYŃSKI PIAST

KATOWICE. (s) Drużyna bokserska ZZK Katowice, gościła u siebie ub. sobotę zespół Piasta cieszyńskiego, wygrywając spotkanie mistrzowskie z powodu nadwagi dwóch zawodników Piasta walkowerem 16:0. W spotkaniu towarzyskim gospodarze pokonali swoich przeciwników 14:4

Wyniki techniczne walk towarzyskich przedstawiają się następująco: (kolejarze katowiccy na pierwszym miejscu).

Waga musza: Smoczok pokonał Niemca w drugiej rundzie przez ko.

Waga kogucia: Owczarczyk wygrał przez ko. po dwóch minutach walki z Minołem.

Waga piórkowa: Skrobek przegrał z Widzikem na punkty.

Waga lekka: Kubicki pokonał Kudynioka na punkty

Waga półśrednia I: Muszalik I wygrał z Jakóbcem przez poddanie się przeciwnika w pierwszej rundzie

Waga półśrednia II: Sitko oddał punkty Pukasowi

Waga średnia: Bisanc wygrał z Bobrkem przez techniczne ko. w II starciu.

Waga półciężka: Muszalik II pokonał Dworzaka przez ko. w I rundzie.

Waga ciężka: Szczypiński (ZZK) zdobył punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

Sędziowali w ringu Lech. na punkty Tkocz. Widzów 500.

PIĘŚCIARZE „GWARDII" (Warszawa) W TORUNIU

TORUŃ. Pięściarze ZS „Gwardia" (Warszawa) w drodze powrotnej z Gdańska rozegrają towarzyski mecz bokserski z zespołem „Gwardii" w Toruniu. Zespół toruński przygotowuje się intensywnie do spotkania z groźnym przeciwnikiem, który przed kilku dniami zdeklasował drużynowego mistrza Pomorza — bydgoskie „Zjednoczenie"

Do meczu z „Gwardią" (Warszawa) zespół toruński wystąpi w następującym składzie: Licau, Przybylski, Trawiński. Kurkowski, Nowak, Stocki, Zmorzyński, Niewczas.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE LUBLINA.

LUBLIN **Okręgowy Związek Bokserski w Lublinie organizuje w pierwszej dekadzie bm. bokserskie mistrzostwa okręgu. Udział w zawodach zgłosiło około 70 zawodników z klubów lubelskich WKS „Lublinianka" KKS „Sygnał", RKS „Garbarnia" oraz KS „Start" (Krasnystaw) i WKS (Dęblin).**

Uczniowie Katowic, Opola Mikołowa i Tarnowskich Gór

wzywają swych kolegów do współzawodnictwa w Biegach Narodowych

Rezolucja szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Mikołowie

My, młodzież Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Mikołowie — zrzeszona w szkolnym klubie sportowym „Olimpia" wzywamy wszystkie koła sportowe na terenie szkół ogólnokształcących na Śląsku do podjęcia współzawodnictwa w zbliżających się wiosennych biegach narodowych.

W zrozumieniu znaczenia biegów narodowych jako manifestacji tężyzny fizycznej młodzieży oraz woli oddania wszystkich sił narodowi i Polsce Ludowej, uważamy, że wezwanie nasze podjęte zostanie z entuzjazmem przez rzesze młodzieży szkół ogólnokształcących.

* * *

KATOWICE. Uczniowie Miejskich Zakładów Kształcenia Handlowego w Katowicach podjęli uchwałę w kierunku przeprowadzenia masowego startu młodzieży tego zakładu w Biegu Narodowym.

Uważając, że współzawodnictwo pracy jest najlepszym środkiem do realizacji, postawionych sobie zadań uczniowie Zakładów Kształcenia Handlowego wezwali wszystkie szkoły handlowe na terenie Kuratorium Śląskiego do rywalizacji w jaknajlepszym przygotowaniu się do tej imprezy.

Zasadniczym punktem współzawodnictwa jest najwyższy procentowo udział kończących bieg w stosunku do ogólnej liczby młodzieży danego zakładu.

Inicjatywę uczniów Zakładów Kształcenia Handlowego w Katowicach, Kuratorium przyjęło z wielkim uznaniem i przeznaczyło dla zakładów biorących udział w współzawodnictwie i osiągnięcie najlepszych wyników wspaniałe nagrody w postaci sprzętu sportowego, kostiumów, pantofli, piłek, siatek itd.

Taką samą uchwałę podjęło Szkolne Koło Sportowe **„Olimpia"** Gimnazjum Ogólnokształcące stopnia podstawowego i licealnego w Mikołowie wzywając wszystkie zakłady tego samego typu do współzawodnictwa na podobnych zasadach.

Liceum Pedagogiczne w Tarnowskich Górach wezwało do współzawodnictwa wszystkie licea pedagogiczne na Śląsku, a Państwowa Szkoła Przemysłowa w Opolu wszystkie szkoły przemysłowe Kuratorium Śląskiego.

APEL MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Z prawdziwą radością zamieszczamy rezolucję i uchwały Ogólnokształcącej Szkoły w Mikołowie, uczniowie Miejskich Zakładów Kształcenia Handlowego w Katowicach, Liceum Pedagogicznego w Tarnowskich Górach, Szkoły Przemysłowej w Opolu, dotyczące tegorocznych Biegów Narodowych.

Uczniowie mikołowscy **wezwali swych kolegów ze wszystkich szkół śląskich do współzawodnictwa w przygotowaniach i przeprowadzeniu Biegu.**

Pierwszy to raz notujemy tego rodzaju wezwanie. Świadczy ono, że młodzież pojęła do głębi idee wychowania fizycznego, tężyzny fizycznej młodego pokolenia Polski Ludowej, świadczy o zrozumieniu z jakim spotkała się troska naszego rządu i całego społeczeństwa o wychowanie młodzieży polskiej w wysokiej kulturze fizycznej o zapewnienie jej należytego rozwoju fizycznego.

Czyż może być coś bardziej radosnego niż taka spontaniczna manifestacja zrozumienia tych haseł, którym pełny wyraz dają właśnie Biegi Narodowe. Czyż może być coś bardziej napawającego dumą polskich sportowców, właśnie w tym momencie gdy masy pracujące wytężają wszystkie siły dla wykonania wielkiego sześcioletniego planu budownictwa socjalistycznego!

— W zrozumieniu znaczenia Biegów Narodowych — piszą uczniowie szkoły mikołowskiej — jako manifestacji tężyzny fizycznej młodzieży oraz woli oddania wszystkich sił narodowi i Polsce Ludowej, że wezwanie nasze podjęte zostanie z entuzjazmem przez rzesze młodzieży szkół ogólnokształcących.

My wierzymy również. Jesteśmy pewni, że śladem młodzieży mikołowskiej pójdą nie tylko uczniowie szkół śląskich, że do apelu stanie młodzież wszystkich miast i miasteczek polskich, że na starcie pojawi się masowo młodzież wiejska.

Przez masowy udział w Biegach młodzież Polska zadokumentuje siłę i zdrowie pokolenia wychowywanego w kraju maszerującym do Socjalizmu, pokolenia przygotowującego się do czekających go zadań w dziele odbudowy kraju, pogłębienia idei socjalistycznej, umocnienia dotychczasowych zdobyczy.

Zasadniczym elementem współzawodnictwa jest najwyższy procentowo udział kończących bieg w stosunku do ogólnej liczby uczniów danego zakładu.

Takie sformułowanie warunków współzawodnictwa jest wyrazem troski o

jaknajbardziej masowy udział młodzieży w biegach
jaknajstaranniejsze przygotowanie jej do Biegów.

To daje gwarancję, że udział w Biegach nie będzie jednorazowym wyczynem sportowym, że na boiska i bieżnie wyciągnie młodzież z dusznych sal, ukaże jej piękno wychowania fizycznego, zdopinguje do starań o tężyznę fizyczną dającą siły i zdrowie.

W tych warunkach Biegi Narodowe 8-go maja przeradzają się w spontaniczną, potężną manifestację tężyzny fizycznej młodego pokolenia Polski Ludowej, manifestację, w której weźmie udział młodzież szkolna, młodzi robotnicy i robotnice, junacy hufców SP, młodzież naszych wsi i miast.

Na apel uczniów mikołowskich odpowiedzą setki tysięcy polskiej młodzieży.

SKŁAD SZERMIERZY na Kair gotowy

WARSZAWA. Na międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją Polski Związek Szermierczy ustalił następujący skład reprezentacji:

floret pań: Szrejderowa, Nawrocka, Skupieniówna, Markowska,
szabla panów: Wójcik, Sobik, Zaczyk i kpt. Fokt,
szpada panów: Zaczyk, Sobik, Fokt i Nawrocki.

Spotkanie rozegrane zostanie w Pradze w dniach 9 i 10 bm. Szermierze polscy przebywają obecnie na obozie kondycyjnym w Akademii WF, w Warszawie.

Mecz w Pradze będzie trzecim z kolei spotkaniem reprezentacji obu państw po wojnie. Pierwsze z nich, rozegrane w Pradze, zakończyło się wynikiem remisowym (odbyły się tylko konkurencje męskie), drugie zaś miało miejse w 1948 r. w Zakopanem i przyniosło zwycięstwo drużynie polskiej.

SKŁADY KRAKOWA na mecze ze Śląskiem

KRAKÓW. Kapitanat Krakowskiego OZPN ustalił następujące składy reprezentacji Krakowa na towarzyskie spotkania ze Śląskiem w dniu 14 kwietnia:

Kraków I. na mecz ze Śląskiem I. w Krakowie: Jurowicz (Jakubik) — Gędłek, Barwiński — Jabłoński I., Parpan, Jabłoński II. — Kuczyński (Tarnovia), Gracz, Nowak, Kohut, Mamoń (rezerwa: Glimas, Lasiewicz, Palonek, Poświat).

Kraków I. wystąpi w białych koszulkach i niebieskich spodenkach.

Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie juniorów klasy państwowej z juniorami klasy A. Zawody odbędą się na stadionie Gwardii (Wisły) o godz. 17.

Kraków II. na mecz ze Śląskiem II. w Katowicach: Rybicki (Hymczak) — Kaszuba, Flanek — Dudek Gwardia (Wisła), Legutko, Wapiennik I. — Cisowski, Różankowski II., Pyrich II. (Tarnovia). Radoń, Bobula (rezerwa: Kubik, Łyko, Rupa, Wawrzusiak).

Kraków II. wystąpi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach.

Obydwa składy są bardzo silne, najsilniejsze jakimi Kraków obecnie dysponuje. Dowód, że Krakowski OZPN bardzo poważnie traktuje obydwa spotkania, mimo ich towarzyskiego charakteru.

Spodziewać się należy, że w Wielki Czwartek Kraków i Katowice zobaczą futbol w dobrym wydaniu.

MOTOCYKLIŚCI ŚLĄSCY wezmą masowy udział w paradzie 1-szo majowej sportowców

KATOWICE. Tegoroczne Święto Pracy w dniu 1 maja obchodzone będzie na Śląsku pod znakiem solidarności sportowców śląskich, ze światem pracy, z którego rekrutuje się najlepsza kadra sportowców śląskich.

Wszystkie zrzeszenia i organizacje sportowe na Śląsku wezmą masowy udział w obchodzie dnia 1 maja. Za innymi gałęziami sportu nie pozostają w tyle i **motocykliści śląscy.** Na ostatnim zebraniu zapadła jednogłośna uchwała, aby Śl. OZM wystąpił w ramach uroczystości jak najokazalej. Wszyscy zrzeszeni zawodnicy postanowili wziąć gremialny udział w defiladzie i zawodach sportowych urządzanych w tym dniu. Między zrzeszonymi w związku klubami postanowiono wprowadzić współzawodnictwo, którego punktacja uwzględniona będzie w ocenie całorocznej ich pracy.

Punktowana będzie zarówno ilość maszyn jak i jednolitość umundurowania.

KCZZ ZAPEWNIA uruchomienie lodowiska w Katowicach w sezonie 1949-50

Sprawa budowy sztucznego lodowiska w Polsce jest od 4-ech lat kwestią „być albo nie być" dla naszego hokeja i łyżwiarstwa.

Miłośnicy tych sportów od 3 lat są w stanie „wiecznego podniecenia" z powodu wiadomości, jakie się ukazują w prasie i wypowiedzi na ten temat czynników miarodajnych:

„Budujemy sztuczne lodowiska w Polsce — Warszawa, Katowice, Poznań, otrzymają sztuczne tory łyżwiarskie itp. itp."

A sztucznego toru jak nie ma, tak nie ma.

I wreszcie otrzymujemy coś realnego, coś co leży nie w sferze projektów, lecz jest poparte oficjalnymi zapewnieniami takiej instytucji, jak KCZZ.

Budujemy sztuczne lodowisko — nie obiecujemy, lecz budujemy realnie, na mocnych podstawach finansowych i organizacyjnych. Budowę tę a ściśle odbudowę — przeprowadza w Katowicach Zrzeszenie Sportowe Metal na zlecenie Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ.

Na odbudowę zatwierdzono już 30 milionów złotych. Jeśli ta suma okaże się niewystarczającą, znajdzie się z całą pewnością i drugie 30 milionów.

Obecnie oparkaniono już dokładnie teren i ukończono prace nad remontem budynku mieszkalnego oraz trybun.

Już w minionym sezonie oddano tor do użytku. Co prawda jeszcze jako lodowisko naturalne, jednak i w tej formie przyczyniło się ono do ożywienia hokeja i łyżwiarstwa na terenie Śląska.

Wczesną jesienią, 1948 r. na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przybył do Polski z Czechosłowacji specjalista od budowy sztucznych lodowisk.

Uznał on, iż lodowisko w Katowicach nadaje się do odbudowy. Według jego planów (płyta i maszynownia) przystąpiono do prac wstępnych.

Zamówienia wykonywane są w kraju i w Czechosłowacji, skąd sprowadzamy m. in.: elementy do płyty, rozdzielacze, blaszki rozdzielcze oraz manometry amoniakalne (2 ssące i 1 tłoczący).

Największą bolączką są zamówienia w kraju. Zamówienia te, to wielkie zwały żelaza. Samych rur, zbiornik z żelaza, zbiornik do solanki z blachy (o pojemn. 100 ltr.). To są fantastyczne rzeczy, których wykonanie jest i trudne i wymaga odpowiedniego czasu i fachowców.

Tym niemniej tak zamówienia w kraju, jak i zagranicą, mają być wykonane wczesną jesienią.

Ostatnio na wniosek Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ poza Komitetem Odbudowy, wyłoniono 3 osobowe Prezydium, w którego skład wchodzą:

1) Członek Prezydium Gł. Zw. Zaw. Hutników, tow. **Ciasnocha,**
2) Prezydent miasta, tow. **Wilner,**
3) Dyr. Huty Baildon, tow. inż. **Farnik.**

Powaga KCZZ oraz skład Komitetu Odbudowy gwarantują nam, że lodowisko w Katowicach zostanie oddane do użytku sportowcom polskim już w sezonie zimowym 49-50.

Wypowiedzi miarodajnych osób na ten temat są zgodne.

Sekretarz Zw. R.K.F. i S. KCZZ tow. **Dołowy,** twierdzi: Lodowisko musi być czynne w zapowiedzianym przez nas terminie, to jest już nie tylko koniecznością sportową, ale i naszą ambicją, aby dać tysiącom robotników z kopalni, hut i fabryk, oraz ich dzieciom, możliwość nabierania sił i zdrowia dla dalszej pozytywnej pracy dla Państwa, oraz sportu pracowniczego".

Kierownik Wydziału Budowy i Zaopatrzenia ZRKF i S, tow. **Grochowski,** który od początku odbudowy „trzyma rękę na pulsie" tych zagadnień, stwierdza:

— „Trudności są ogromne, były momenty, że sam wątpiłem w możliwość uruchomienia lodowiska w najbliższym sezonie zimowym — obecnie jednak przystąpiono do prac z taką energią i przezwyciężono już tyle trudności, że termin otwarcia sztucznego lodowiska musi być dotrzymany. Gwarantuje to energia, z jaką przystąpił do pracy Zarząd Główny Zw. Zaw. Hutników, delegując specjalnie do spraw związanych z odbudową lodowiska członka swojego Prezydium, tow. Ciasnocha. Gwarantuje również osoba Prezydenta m. Katowic, tow. Wilnera, którzy z całą energią i oddaniem się tej sprawie poświęca czas, wkładając wiele pracy w zrealizowanie zamierzonego przedsięwzięcia.

„Alfą i omegą prac Komitetu Odbudowy od strony technicznej, jest tow. **inż. Farnik"** — dodaje tow. Grochowski — „którzy całą swoją wiedzę i doświadczenie oddaje bezinteresownie tej sprawie".

Kierownik Wydziału Budowlano-Majątkowego KCZZ tow. inż. **Dworak** jest pełen optymizmu i zgodnie potwierdza powyższe wypowiedzi, dodając jeszcze:

— Podstawą budowy są rury do płyty, będą one dostarczone sukcesywnie tak, że płytę będzie można zabetonować już do 20 sierpnia br. Przydział tych rur i ich szybkie wykonanie zależy od CUP. Mam jednak pewność, iż w zrozumieniu naszych wysiłków, zamówienia te będą wykonane terminowo.

W związku z dalszą rozbudową toru katowickiego (która będzie realizowana w planie 6-cio letnim), postanowiono przystąpić do wykonania dokumentacji technicznej całego obiektu. Godnym poparcia jest wniosek Prezydenta m. Katowic ob. Wilnera, który proponuje wyjazd fachowców polskich zagranicę, w celu zapoznania się z najnowszymi zdobyczami wiedzy technicznej w tej dziedzinie.

Bolesław STANISZEWSKI

Silirpy nie ma!!!

Feliks Sztam nie przygotowuje niespodzianki na mistrzostwa Polski, nie trenuje pięściarza nazwiskiem .... **Silirpa,** który miał zdobyć mistrzostwo świata. Wiadomość o fenomenalnym talencie „chłopcu z gór" **Silirpa** była niewinnym żartem primaaprilisowym, jak zapewne wielu z czytelników zdołało odgadnąć. Już samo nazwisko **Silirpa** czytane wspak, dawało rozwiązanie tajemnicy — oznaczało poprostu **apralis.**

Byli i tacy, którzy uwierzyli. I trudno się dziwić. Boks, tak zresztą jak olbrzymia większość gałęzi sportu, nie dotarł jeszcze na teren wsi, małych miasteczek, gdzie z pewnością drzemią talenty tak wielkie jak primaaprilisowego Silirpy. Trzeba do nich trafić. Chcielibyśmy w przyszłym roku donieść czytelnikom 2 albo 5 kwietnia, 2 albo 5 marca, obojętne zresztą w jakim dniu, byle nie 1 kwietnia, że wreszcie wieś została zdobyta dla boksu, że odtąd ani nasi trenerzy, ani kapitanowie sportowi nie będą mieli kłopotów z zestawianiem odpowiednio silnych drużyn.

Wczoraj — „chłopiec z gór" to był żart, jutro?... Jutro chcemy mieć tysiące młodych chłopaków ze Szklarskiej i Ciosnów, z Krzysztoforskiej Woli i Nowego Targu, bokserów, lekkoatletów, piłkarzy, gimnastyków, zapaśników.

I będziemy ich mieli.

Żartem był również nowowprowadzany do piłkarstwa „system trzech podań. Nie jest wykluczone, że kiedyś ktoś zechce podobny system wprowadzić. Żyjemy przecież w czasach, gdy największym problemem piłkarskim jest taktyka, system gry. Widocznie dla tego, że np. w ub. roku w Budapeszcie, gdy nasz drugi garnitur przegrywał z Węgrami 0:8 na trybunach zapytywano:

— Cóż to, w Polsce nie ma trenerów? Przecież ci chłopcy nie mają pojęcia o technice!

I to są sprawy wymagające innego rozwiązania, niż podaliśmy je w primaaprilisowym żarcie. Bo znów bardzo byśmy chcieli, aby w przyszłym roku można było napisać, że stworzono nową szkołę... techniki piłkarskiej, że „stopping", dokładne podanie itd. przestały być rzadko oglądanymi na naszych boiskach fajerwerkami, a stanowią elementarne umiejętności, bez których zawodnik nie ma prawa wyjść na boisko.

Czytelnicy darują nam zapewne obydwa żarty i będą razem z nami wierzyli, że w przyszłym roku tego rodzaju wiadomości prima-aprilisowe stracą sens.

HOKEIŚCI NA TRAWIE zainaugurowali sezon

POZNAŃ. W pierwszym dniu turnieju hokeja na trawie rozgrywanego o puchar prezesa Piekniewskiego ZZK Gniezno zwyciężył Lechię 6:0 (3:0), zaś Czarni otrzymali walkower wobec spóźnienia się na mecz CZKS Środa.

W najciekawszym meczu, w którym spotkały się dwie najlepsze drużyny Stella Gniezno i Gimnazjalny KS Chrobry. Wynik w normalnym czasie brzmiał 1:1, dopiero w dogrywce mistrzowski zespół Polski — Stella zdołał strzelić dwie bramki, zwyciężając ostatecznie 3:1.

Skład bokserów Wrocławia na mecz z Krakowem

WROCŁAW. Nowy kpt. zw. wrocławskiego OZB — Gorzkowski ustalił skład reprezentacji Wrocławia na mecz z Krakowem, który rozegrany zostanie w Krakowie w dniu 10 kwietna br. Skład Wrocławia w kolejności wag przedstawia się następująco: musza — vacat, Kaflowski (Gwardia), Sobko (Związkowiec), Waluga (Ogniwo), Kukurudz (Zapłon), Domański (Gwardia), Kosturkiewicz (Pocztowiec) Klimecki (Gwardia).

Przy ustalaniu składu nie brani byli pod uwagę zawodnicy „Pafawagu", którzy walczą w tym dniu w Kaliszu.

JANICKI W „PAFAWAGU"

WROCŁAW. Najlepszy kolarz Dolnego Śląska — Janicki („Ogniwo"), po uzyskaniu zwolnienia z macierzystego klubu, zgłosił akces do „Pafawagu".

Nasi korespondenci donoszą

PIŁKARZE CZESCY GRAJĄ W WARSZAWIE

WARSZAWA. W dniu 26 maja odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski Morawska Ostrawa — Warszawa. Będzie to spotkanie rewanżowe, gdyż w roku ubiegłym drużyna Warszawy bawiła w Morawskiej Ostrawie.

PRZED SEZONEM TENISOWYM

WARSZAWA. W sobotę wyjechali do fabryk rakiet tenisowych w Jeleniej Górze i Łodzi, referent sportowy KCZZ Staniszewski i w-prezes Polskiego Związku Tenisowego inż. Olszowski celem zorientowania się w możliwościach produkcyjnych.

* * *

★ **PZT projektuje** w bieżącym sezonie zorganizowanie szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej. Na początku sezonu odbędzie się kurs unifikacyjny dla instruktorów i trenerów tenisa, zaś w ciągu sezonu organizowane będą liczne obozy szkoleniowe i kondycyjne.

URBAN POTWIERDZONY DLA ŁKS-u.

ŁÓDŹ. Reprezentacyjny środkowy pomocnik Łodzi — Urban, który występował do tej pory w barwach „Zjednoczonych", wobec połączenia się tego klubu z ŁKS „Włókniarz", został ostatecznie potwierdzony dla ŁKS-u i zagra już w najbliższym meczu przeciw „Warcie".

WIELKI MIĘDZYNARODOWY CZWÓRMECZ BOKSERSKI

★ **Gdański Okręgowy Związek Bokserski** projektuje rozegranie w dniach 1 — 3 lipca zawodów bokserskich o Błękitną wstęgę Bałtyku z udziałem reprezentacji miast: Praga, Budapeszt, Warszawa, Gdańsk.

ODZNACZENIE FRANCUSKIE DLA POLSKIEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO

KRAKÓW. Znany działacz sportowy, b. wieloletni prezes Polskiego Związku Piłki Ręcznej ob. **Zygmunt** Nowak, odznaczony został złotym medalem Wychowania Fizycznego i Sportu Państwa Francuskiego za wybitne zasługi położone przy tworzeniu Międzynarodowej Federacji Voleyballu.

Odznaczenie Zygmunta Nowaka zamieszczone zostało w „Dzienniku Urzędowym (fr.) z dnia 20 marca br.

10 TYS. SPORTOWCÓW DOLNOŚLĄSKICH W DEFILADZIE 1-SZO MAJOWEJ

WROCŁAW. W defiladzie 1-szo majowej we Wrocławiu weźmie udział grupa sportowców i działaczy, licząca około 10 tys. osób. Postanowienie takie powzięto na konferencji, która miała na celu omówienie udziału sportu wrocławskiego w święcie pracy.

ATLECI „PAFAWAGU" JADĄ NA WIEŚ

WROCŁAW. Atleci ZS „Metal-Pafawag" wyjeżdżają na kilka występów propagandowych na wieś w ramach akcji współpracy sportowców miast i wsi. Zawodnicy wyjeżdżają w najsilniejszym składzie, z mistrzem Polski — Krysmalskim i innymi znanymi zapaśnikami na czele. Prelekcje i objaśnienia prowadzić będzie b. reprezentant Polski — Rejniak.

ODWOŁANY MECZ POZNAŃ — WROCŁAW

WROCŁAW. Zapowiedziany na dzień 2 kwietnia mecz szermierczy Poznań — Wrocław nie odbył się. Zawodnicy poznańscy zrezygnowali z przyjazdu do Wrocławia. Zamiast tego meczu rozegrane zostało spotkanie międzyklubowe AZS (Wrocław) — „Podchorążak" (Wrocław).

KASPERCZAK CHORY

WROCŁAW. Pięściarz wagi muszej Kasperczak („Gwardia" Wrocław) doznał podczas ostatnich walk o mistrzostwo okręgu poważnej kontuzji ucha. W meczu rewanżowym z Krakowem zastąpi go Przybyłowicz.

PING — PONGIŚCI RUCHU PROPAGUJĄ SPORT NA WSI

KATOWICE. (s) Pierwszym klubem Śl. OZTS który podjął wezwanie Woj. Urzędu Kultury Fizycznej propagowania sportu na wsi, jest chorzowski RUCH, który w ub. tygodniu wyjechał do Sławięcic celem rozegrania tam pokazowego spotkania z miejscowym zespołem Związku Młodzieży Polskiej.

Spotkanie jak było do przewidzenia, zakończyło się łatwym zwycięstwem zespołu chorzowskiego, w którego szeregach występuje wicemistrz Polski Otręba, w stosunku 5:0.

Szczególny zachwyt wzbudziła wśród obecnych 1500 (!) widzów gra pokazowa między dwoma zawodnikami Ruchu, Otrembą i Cubrem.

Należy zaznaczyć, że zespół ping — pongistów Ruchu rozegrał już cały szereg pokazówek w małych ośrodkach przemysłowych i rolniczych województwa śląsko — dąbrowskiego.

Cracovia bez formy ale AKS przegrał 1:3

Chorzowianie zdecydowani outsiderzy I ligi

AKS: Janik, Durniok, Karmiński, Gajdzik Janduda, Wieczorek, Cholewa, Kulik, Spodzieja, Muskała, Barański.

Cracovia: Rybicki, Kaszuba, Glimas Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Parlonek, Różankowski II, Poświat, Kolasa, Szeliga.

Bramki zdobyli: w 3 min. Cholewa, w 66 min. Różankowski II, w 73 min. Szeliga, w 88 min. Gędłek.

Sędzia Andrzejak z Łodzi — widzów 18.000.

Zaczęło się sensacyjnie, gdyż już w 3 min. po rzucie wolnym bitym przez Barańskiego, Cholewa główką zdobywa prowadzenie dla AKS-u. Cracovia speszona tą niespodziewaną utratą bramki, nie może się jakoś skupić, aby się zepchnąć do defensywy, a AKS tymczasem gra jak za najlepszych swoich czasów. Akcje chorzowian są płynne i każda z nich jest groźna, niosąc zarodek bramki. Zwłaszcza niebezpieczna jest lewa strona Barański — Muskała, a również przeboje Cholewy są groźne.

Cracovia otrząsa się z wolna, prechodzi do kontrofensywy, atak odda je szereg strzałów, ale debiutujący w bramce Janik wychodzi cało z opresji. W 25 min. Jabłoński II, leżąc prawie na linii bramkowej, głową broni ostry strzał Muskały. Za chwilę Muskała zostaje upomniany przez sędziego Andrzejaka za zbyt ostrą grę. W 29 i 33 min. Rybicki fantastycznie broni pierwszy raz główkę Barańskiego, drugi raz ręką w powietrzu rzut wolny Barańskiego. Były to bardzo krytyczne momenty dla Cracovii. W 36 min. AKS uzyskuje pierwszy rzut rożny. W 42 min. bramka AKS-u jest pusta, Poświat ostro strzela zdaleka niestety jednak obok bramki.

Wśród minorowego nastroju na widowni kończy się pierwsza połowa tych emocjonujących zawodów.

Zaraz po pauzie Rybicki zostaje kontuzjowany w zderzeniu z Muskałą i schodzi z boiska, a w bramce staje Hymczak.

Wyrównanie wisi w powietrzu, gdy w 7 min. bramka AKS-u ponownie jest pusta, a strzał Kolasy przechodzi tuż koło niej. Cracovia naciera coraz intensywniej spychając chorzowian do defensywy. W 17 min. Cracovia wywalcza pierwszy rzut rożny. W 21 min. zespołowa akcja Cracovii doprowadza do wyrównującej bramki. Wraz z piłką wpadają do siatki AKS-u Szeliga i Różankowski II. Huraganem oklasków przyjmuje widownia tę bramkę Cracovii.

Naprężenie, które trwało do 65 minuty rozładowało się z chwilą, gdy padła tak upragniona wyrównująca bramka. Cracovia zachęcona powodzeniem przechodzi do skonsolidowanych ataków, grając z każdą minutą coraz lepiej. Jeden z ataków w 28 minucie po rzucie wolnym Gędlka przynosi jej drugą bramkę. W 34 min. strzał Poświata Janik z trudnością wybija na róg. AKS jeszcze próbuje atakować i w 37 min. Muskała stwarza bardzo groźną sytuację pod bramką Cracovii. Hymczak zastopował piłkę wprawdzie tuż pod bramką, lecz wypuścił ją z rąk, jednak piłka przejęta momentalnie przez Barańskiego ugrzęzła w lesie nóg. W 43 min. Gędłek z wolnego bitego z 30metrów uzyskał trzecią i ostatnią bramkę dla Cracovii. Piłka odbita się od słupka i wpadła do siatki ku przerażeniu Janika.

Cracovia zrehabilitowała się za porażkę poznańską i wywalczyła na groźnym przeciwniku, jakim był AKS w niedzielę, 2 cenne punkty. Zaznaczyć należy, że biało — czerwoni grali w osłabionym składzie, bez Różankowskiego I, Radonia i Parpana.

W pierwszej połowie zaskoczyła Cracovię niewątpliwie doskonała gra AKS-u, dlatego też nie kleiło się jakoś drużynie biało — czerwonych. Podobnie jak z Lechią, Cracovia zagrała dopiero po pauzie, rozciągnęła grę, a równocześnie i chorzowian. Zwycięstwo w efekcie końcowym w całej pełni zasłużone. Cała drużyna wypracowała ten piękny sukces, grając bardzo ofiarnie i ambitnie.

AKS zaimponował do pauzy. Nie będzie wielką przesadą, jeżeli nadmienimy, że zagrał wprost koncertowo. Wszystkie akcje były przemyślane, związane z sobą, poparte niebezpiecznymi strzałami. **Wszystkie linie AKS-u pracowały doskonale i jeśli Cracovia potrafiła przerwać najgroźniejszy dla niej okres, sukces jej jest tymbardziej wyraźny.** Mecz był w sumie bardzo emocjonujący i trzymał widownię w naprężeniu do ostatniej minuty. Doskonale prowadził zawody sędzia Andrzejczak z Łodzi, trzymając w karbach obydwie drużyny.

Pojedynek benjaminków wygrały Szombierki

Szombierki-Lechia 3:0

Mecz Górnik — Lechia po ostatnich sensacyjnych zwycięstwach obydwu drużyn wzbudził w Bytomiu wielkie zainteresowanie. Na maleńkim boisku zebrał się nadkomplet, to znaczy około 8.000 widzów.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Lechia: Pokorski; Lenc, Smug; Kokot I, Kamzela, Nierychło; Kokot II, Goździk, Rogocz, Skowroński, Kupcewicz.

Górnik: Jung; Kalus, Czernik; Gaweł, Banisz, Czepionka; Fuks, Krasówka, Burda, Podeszwa, Renk.

Sędzia inż. Brzuchowski z Warszawy.

W początkowych fazach gra toczyła się przeważnie na środku boiska, obydwie drużyny nie mogły się zdobyć na jakąś groźniejszą akcję. Powoli „Górnik" uzyskiwał lekką przewagę i bramkarz Pokorski miał trzy razy okazje do wykazania kunsztu, wyłapując groźne strzały Krasówki i Renka.

W 18 min. Lenc fauluje na polu karnym Renka, biegnącego z piłką. Sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutor Czepionka strzela wprost na Pokorskiego, który przytomnie wybija piłkę w pole. Szombierki nie załamują się tym niepowodzeniem i dalej atakują. W 21 min. Lenc fatalnie odbija piłkę w zamieszaniu podbramkowym wprost pod nogi Burdy, który strzałem nie do obrony zdobywa prowadzenie dla gospodarzy. W minutę później o mało nie padła druga bramka dla Górnika, gdy po rzucie rożnym Burda przeniósł głową tuż ponad poprzeczką. Lechia podchodzi pod bramkę Junga tylko sporadycznemi wypadami, likwidowanymi w porę przez Kalusa i Czernika. W 36 minucie Renk zaprzepaścił jeszcze jedną murowaną sytuację, strzelając w aut z odległości 5 metrów od bramki. Po przerwie następuje kwadrans Lechii. W 5 minucie strzał Skowrońskiego przedłuża Rogocz. Jung jest na stanowisku i w fantastyczny sposób broni przed utratą bramki.

Kilka następnych akcji nie przynosi Lechii także sukcesu. Wyraźnie zniechęcona i zdeprymowana niepowdzeniami oddaje inicjatywę gospodarzom, którzy teraz bez przerwy przesiadują pod jej bramką.

W 25 min. obrona robi znów poważny błąd, nie kryjąc skrzydłowych „Górnika". Renk podaje ładnie do Fuksa, a ten z woleya pakuje piłkę do siatki. W 7 min. później Krasówka myli obrońców i bramkarza i lekkim strzałem usta la wynik dnia. Na 12 minut przed końcem gry Lechia przeprowadza atak środkową trójką. Kalus interweniuje, zderza się z Goździkiem, pada na boisko, chwytając się za nogę Niestety kość złamana. Obrońcę Górnika znoszą z boiska. Gospodarze mimo osłabienia atakują nadal bez przerwy, okupują pole karne Lechii, ale wynik nie uległ już zmianie. Drużyna Górnika wśród entuzjastycznych owacji swoich zwolenników opuszcza boisko, bogatsza o dwa ciężko wywalczone punkty ligowe.

ŁKS - Warta 3:0 (1:0)

Nie ustępował mu w ataku Baran, a szczególnie dobrze usposobiony Hogendorf. Nieco słabiej wypadł Janeczek. Zupełnie natomiast zawiódł zastępujący Gwodzińskiego Rączko.

Przez pozyskanie Urbana ŁKS-iacy w sposób bardzo wyraźny wzmocnili swą defensywę. Urban na boisku nie błyszczał, sumiennie jednak spełniał swe obowiązki, stopując całkowicie zapędy Konopy. Dzielnie sekundował mu w tym mały Sołtyszewski. Poprawił się nieco i Włodarczyk. Piłkarz ten nabrał pewności siebie i w pojedynkach ze Smólskim częściej wychodził zwycięsko niż kapitulował. Do gry Włodarczyka dostosował się i Łuć II. Szczurzyński w bramce nie miał zbyt poważnej roboty. W sumie drużyna ŁKS-u sprawiła korzystne wrażenie, jednak gdy weźmie się pod uwagę ostatnio pełne zachwytu recenzje warszawskie, przyczyn sukcesów łódzkich należy szukać gdzie indziej. Wydaje się nam, że nie tylko ŁKS-iacy smacznie drzemali zimą. Obserwując grę Warty nie było widać aby ta drużyna tak sumiennie trenowała w sali. Warciarze równi przeciwnikowi technicznie, ustępowali mu pod względem kondycji.

Krystkowiak na bramce grał zbyt nerwowo i niepewnie. Dusik w obronie jedynie deptał po piętach Hogendorfowi. Pyda miał ułatwione zadanie, bo przecież słabiutkiego Rączkę nie można było w tym dniu uważać za godnego kontrpartnera. Zaimponowała nam natomiast mrówcza pracowitość pomocy warciarzy. Na trójce tej opierał się cały system obrony. Tak Groński na środku jak i boczny Skrzypniak i Tosz nieustępliwie walczyli o każdą piłkę.

W ataku początkowo próbował coś stworzyć Smólski, dokładnie jednak pokryty przez Włodarczyka, nie wiele zdziałał, chociaż Konopa tylko jego jednego widział na boisku, kierując podania, przeważnie na lewą stronę. Kaczmarek i Gendera byli mało widoczni po przerwie. Zdobyli się jedynie przed przerwą na kilka ładnych, zakończonych strzałem — akcji.

Zawody prowadził sędzia Jesionka z Krakowa. Jak wielu innych sędziów, popełnił on jeden zasadniczy błąd: po sfaulowaniu zawodnika, który mimo tego został przy piłce, Jesionka niepotrzebnie przerwał grę, dyktując rzut karny, który drużynie ukaranej raczej pomagał niż przeszkadzał.

W 40 min. rzut wolny bity przez Barana, Łącz zamienia na I-szą bramkę, strzelając głową ponad wybiegającego Krystkowiaka.

Po przerwie już w 3-ciej minucie ładna kombinacja Baran-Łącz kończy się drugą bramką. Szalony entuzjazm publiczności gasi głośne gwizdanie sędziego Okazuje się, że Łącz pomógł sobie rączką opuszczając na nogę aby następnie oddać strzał. Bramka jest nie uznana. W chwilę jednak potem za rękę obrońcy ŁKS ma okazję do podwyższenia wyniku z rzutu karnego. Baran jednak strzela prost w nogę bramkarzowi.

W 12-tej min. po dłuższym okresie bombardowania bramki Warty podanie Janeczka Łącz plasuje w róg. Krystkowiak jak długi wyciąga się, nie dosięga jednak piłki. Jest 2:0. W 20 min. solowy raid Janeczka po prawym skrzydle kończy się mierzonym podaniem do środka Piłka wolno ląduje na czole Łącza, który skierowuje ją do bramki ustalając wynik dnia.

OPOLE (tel. wł.) W ubiegłą niedzielę odbył się w Opolu **bieg** na przełaj w następujących konkurencjach:

W konkurencji kobiet na 600 m pierwsze miejsce zdobyła Michalakówna (Lic. Spółdz.), w konkurencji juniorów Szajta (ZZK Leopolia) i w konkurencji seniorów Unyk (ZZK Leopolia) przed Zaprzałem (Budowlani).

Trasa dla kobiet wynosiła 600 m, dla juniorów 1300 m i dla seniorów 2300 m.

W konkurencji kobiet startowało 7 zawodniczek, w konkurencji juniorów 10 zawodników i w konkurencji seniorów 5.

II DZIEŃ MISTRZOSTW PŁYWACKICH W WARSZAWIE

O tym, jak słuszną była decyzja Polskiego Związku Pływackiego, mocą której zostały skreślone z programu mistrzowskiego konkurencje nieolimpijskie, mieliśmy okazję się przekonać w drugim dniu zawodów.

Zawodnicy byli na starcie zupełnie wypoczęli, to też wyniki były przeważnie na poziomie, z jakim sie jeszcze nie spotkaliśmy w żadnych zawodach powojennych. Być może, że nieco zawiedli sprynterzy, z których żaden nie poprawił swojego rekordu życiowego, a jedynie Procel powtórzył swój czas uzyskany w mistrzostwach Śląska.

Najprzyjemniejszym dla zawodników i organizatorów momentem zawodów było ogłoszenie wyników sztafety 4×200 metrów stylem dowolnym. Przed samym biegiem zapowiedziały próbę pobicia rekordu dwa zespoły, mianowicie Polonii — Ogniwa Bytom oraz Związkowiec z Łodzi. Rekord Polski został pobity przez obie sztafety.

Wyniki techniczne drugiego dnia przedstawiają się następująco:

100 m STYLEM DOWOLNYM

Przedbieg I: 1. Zimny (Polonia) 1.06,0. 2. Ludwikowski (Samorządowiec Warszawa) 1.07.0. 3 Marchlewski (Kolejarz Gd) 1,07.4. 4. Jera (Związkowiec) 1.07,4. 5. Lipiński (Samorządowiec Wrocław) 1.08,5. 6. Moczydłowski (Odra Szczecin) 1,11.0.

Przedbieg II: 1 Procel (Metal Katowice) 1.04.6. 2. Boniecki (Związkowiec Łódź) 1.05.8. 3. Ramola (Górnik Zabrze) 1.07.6 4. Cieżki (Gwardia Kraków) 1.07.6. 5. Kałuża (Metal Katowice) 1.08.3 6. Fudała (Metal Gliwice) 1.08.6

Finał: Za wyjątkiem Ludwikowskiego wszyscy zawodnicy wychodzą dobrze ze startu. Prowadzenie obejmuje Zimny, on też pierwszy nawraca na 50 m. o dłoń za nim Procel. W drugiej 50-ce Procel wysuwa się na czoło, a Boniecki walczy zacięcie z Marchlewskim. Na ostatnich metrach łodzianin wyprzedza Marchlewskiego i Zimnego. 1. Procel 6.04.0. 2 Boniecki 1.05.5. 3. Zimny 1.06.2. 4 Marchlewski 1.06.6. 5. Ludwikowski 1.07.5. 6. Ramola 1.07.5.

200 m STYLEM KLASYCZNYM

Przedbieg I: 1 Nikodemski 2.58.1 2 Szołtysek (Metal Katowice) 2.58.1. 3 Dobrowolski (Związkowiec Łódź) 3.03.3. 4. Brzeczek 3.05.7.

Przedbieg II: 1 Krause (Metal Gliwice) 3.06.2. 2 Kuklok (Metal Gliwice) 3.06.2. 3 Serafin (Górnik) 3.07.4. 4. Kiecka (Metal Katowice) 3.10.2.

Finał: Długim startem pod wodą Krause obejmuje prowadzenie, goni go zawzięcie Nikodemski. Zdawało się, że na 150 metrach doścignie Krausego, jednak gliwiczanin finiszuje wspaniale i zwycięża różnicą półtora długości. Płynący przez cały czas na trzecim miejscu Szołtysek dochodzi na finiszu Nikodemskiego, jednak finisz jego jest spóźniony.

Klasyfikacja końcowa: 1. Krause 2,53.5. 2. Nikodemski 2,55,7. 3. Szołtysek 2.57.6. 4. Kuklok 3,00,6. 5. Serafin 3,01,0. 6. Dobrowolski 3,02,4.

W skokach z trampoliny zwyciężył pewnie **Brendler** (Polonia Ogniwo Bytom) przed kolegą klubowym Skorupka. Zwycięzca przewyższał Skorupkę w skokach dowolnych, wybierając skoki o trudnych współczynnikach. 1. Brendler 141,45 pkt. 2. Skorupka 119,91 pkt.

SZTAFETA 4×200 m STYL. DOW.

Finał: Na pierwszej zmianie zapewnia Gadzikiewicz prowadzenie dla bytomskiej Polonii, a dystans pół metra przewagi uzyskany przez Gadzikiewicza powiększa do trzech Wspaniale w tym dniu usposobiony Zimny pływa słabiej, dochodzi go Jerra, lecz na ostatniej zmianie Gremlowski wyrabia sobie 2 m przewagi. 1. Polonia (Gadzikiewicz 2.38,0, Przędo 2.37,2, Zimny 2.38,0, Gremlowski 2,28.9) razem 10,23,2. 2. Związkowiec 10.26,8. 3 Samorządowiec Warszawa 10.40,6. 4. Metal Katowice 10.53,3. 5 YMCA Warszawa 10.12,2 6. Metal Gliwice 11.35,1.

W punktacji ogólnej w konkurencjach pływackich największa ilość punktów zdobył Metal (Pogoń) Katowice, jednak po doliczeniu punktów skoków na pierwszym miejscu uplasowała się Polonia - Ogniwo Bytom 65 pkt. 2. Metal Katowice 46 pkt. 3. Związkowiec Łódź 35 pkt. 4. Samorządowiec Warszawa 28 pkt. 5. Metal Gliwice 18 pkt. 6. Związkowiec - Warta 13 pkt. 7. Górnik Zabrze 11 pkt. 8. YMCA Łódź 10 pkt. 9. Kolejarz Wybrzeże 8 pkt. 10. Gwardia Kraków i YMCA Warszawa po 5 pkt. 12. Legia Warszawa 1 pkt.

WALKA CIENI na boisku Ruchu

RUCH — LEGIA 3:2 (2:1)

„Walka cieni" — to określenie nasuwało się natrętnie na myśl w ciągu całego bez mała meczu. Bo istotnie obie strony, tak w ubiegłym sezonie groźne i sławne, stanowią ledwie mdłe wspomnienie drużyn, siejących postrach na wszystkich boiskach.

Ruch starał się momentami przypomnieć o dobrych, dawnych dniach i wtedy widzieliśmy błyskawiczne, celne podania w napadzie, posuwającą się za nimi z zachowaniem kontaktu pomoc, próby wiązania akcji w składną całość. Ale wrażenia te szybko zacierała gra, w której próżno by dopatrywać się elementów taktycznych, jakiejś myśli w akcjach.

Zaczęło się bardzo dobrze Byliśmy zaskoczeni zazębiającymi się dokładnie natarciami, wręcz precyzyjnymi podaniami. Brakło jedynie zdecydowania podbramkowego, zwlekano w nieskończoność z oddaniem strzału. Od momentu jednak, gdy gospodarze zdobyli drugą bramkę, popsuło się wszystko. Zapomniano o skrzydłowych i dopiero w ostatnich minutach nieco zatrudnienia miał Przecherka. Kubicki nudził się natomiast na lewej flance. Piłki szły środkiem. Atakowano z wypadów, wykorzystując dalekie wykopy defensywy jako zaczątek natarcia W ten sposób padły 3 bramki, a gdyby Cebula nie spudłował fatalnie, będąc sam na sam ze Skromnym, byłoby ich 4.

> Bramki dla Ruchu: Cebula, Przecherka i Cieślik, dla Legii: Oprych i Cyganik. Sędziował ob. Mohyla z Krakowa. Widzów ponad 10.000
>
> Ruch: Szeja, Morys, Oślizłok, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Cebula Żurek, Kubicki.
>
> Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Dzięciołowski, Milczanowski, Szaflarski, Wilczyński, Oprych, Górski, Cyganik, Mordarski.

Z tradycyjnej oceny indywidualnej, tym razem zrezygnujemy. Co najwyżej stwierdzić trzeba z zadowoleniem, że Cieślik brylował w ofensywie i choć strzały jego nie miały celności, podkreślić trzeba niezwykłą ruchliwość i pracowitość.

Ślązacy zainkasowali dwa cenne punkty, o które przecież chodzi w pierwszym rzędzie, zwycięstwo ich jednak wypadło nader anemicznie. Legia nie była zespołem lepszym, przeciwnie miała fatalne luki (Cyganik, Wilczyński!) dezorganizujące kompletnie ofensywę, jej pomocnicy nie kryli dokładnie ofensywy przeciwnika, a obrońcy przysparzali Skromnemu więcej kłopotów, niż drużyna przeciwnika. Wszystko to nie tworzyło zbyt budującego obrazu, a jednak warszawianie zdołali ze stanu 0:2 wyciągnąć na 2:2 oddając zwycięstwo po ciężkiej walce.

Zawiódł u nich fatalnie napad. Cyganik z Wilczyńskim stanowili martwe albo psujące piłki pozycje Nie wiele pomogło przetasowanie ataku po przerwie i przesunięcie Cyganika na lewe skrzydło z Górskim jako łącznikiem, Oprychem na środku i Mordarskim na prawej flance. Napad był niemrawy, niezdecydowany, zbyt kunktatorski.

Inna sprawa, że nie mógł on wiele liczyć na zaplecze, z którego oczekiwano na piłki. Pomoc warszawian podawała tylko z zachowaniem ogólnego kierunku, bez wyraźnego, dokładnego adresowania piłek. Stąd najczęściej stawały się one łupem przeciwnika.

Obrońcy wkraczali ostro, zdecydowanie, każda jednak piłka przyjęta z powietrza zdradzała tendencję zawędrowania w siatkę Skromnego kilkakrotnie muskając słupki.

Skromny ma na sumieniu pierwszą bramkę, poza tym jednak grał bez zarzutu.

Pierwsze 20 minut upływa pod znakiem ofensywy gospodarzy, którym jednak dopiero w 21 min. udaje się zdobyć prowadzenie po główce Cebuli, który wyłuskał piłkę z rąk Skromnego. W niespełna 2 min. później po efektownej akcji lewą stroną Przecherka głową skierowuje po raz drugi piłkę do bramki warszawian. Nie zniechęca to Legii, która z wolna przechodzi do kntrataków. W 27 min. po rzucie wolnym Oprych głową uzyskuje pierwszą bramkę dla wojskowych.

Po przerwie, już w 8 min. energiczny atak warszawian zakończony zostaje ostrym płaskim strzałem Cyganika, który Szeja nie potrafił odparować. Wydawało się, że wynik nie ulegnie zmianie, gdy w 30 min Cieślik otrzymuje podanie na środku boiska i po solowym biegu, strzałem pod poprzeczkę, ustala rezultat meczu. (wk)

BAILDON ODPARŁ ATAK POLONII PRZEMYŚL NA SWĄ POZYCJĘ

RKS BAILDON KATOWICE — POLONIA PRZEMYŚL 2:1 (0:1)

Przemyśl (tel. wł.) Grę rozpoczęli gospodarze i już w 9 min uzyskał prowadzenie dla Polonii z rzutu karnego Szurkawski; wyrównał w 65 min. Kenzel. W 5 minut potem Szymura uzyskał dla Baildonu drugą bramkę i tym samym ustalił wynik spotkania. Gra była bardzo ostra. Zwycięstwo gości było niezbyt zasłużone, z uwagi na to, że gospodarze nie wykorzystali szeregu dogodnych sytuacji. Sędziował ob. Kulczyk z Tarnowa dobrze. Widzów około 3 i pół tysiąca.

PAFAWAG - GWARDIA KIELCE 3:1 (2:0)

WROCŁAW: Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

Pafawag: Rudzki, Dąbrowski, Chełczyński, Głąbik, Stasiak, Czyż, Sambor, Gołąbek, Kapczyński, Nimszke, Szmyczak.

Gwardia Kielce: Karylewicz, Bronisz, Majewski, Kacz, Jankowski, Naporowski, Jabłoński, Kulesza, Iwański, Ziemba, Jung.

Bramki padły w następującej kolejności W 28 minucie z rzutu karnego Pafawag zdobył pierwszą bramkę przez Dąbrowskiego. W 35 minucie wynik na 2:0 podwyższył Nimszke.

Po przerwie w 30 minucie Gołąbek zdobył ostatnią bramkę dla gospodarzy.

Goście honorowy punkt zdobyli w 55 minucie przez Junga.

Pafawag wygrał pierwszy mecz na własnym boisku ratując się tym samym od zajęcia ostatniego miejsca w tabeli swojej grupy. Gospodarze byli przez cały przeciąg spotkania drużyną znacznie lepszą i mieli wyraźną przewagę.

U zwycięzców najlepszym graczem był środkowy pomocnik Stasiak, oraz Jabłoński w ataku

Sedziował słabo Grabiec z Krakowa.

Sensacja w Lipinach

NAPRZÓD LIPINY — SKRA CZĘSTOCHOWA 0:2 (0:0)

LIPINY (j. g.) Naprzód w meczu niedzielnym poniósł drugą z kolei przykrą porażkę, ulegając tym razem na własnym boisku częstochowskiej SKRZE 0:2 (0:0) Porażka jest tym przykrzejsza, że gospodarze posiadali przez cały czas lekką przewagę, a utratę dwóch punktów położyć mogą jedynie na karb niezaradności strzałowej swoich napastników oraz naprawdę świetnej grze bramkarza SKRY Borowieckiego. Naprzód najlepszy swój punkt miał w Kuboczu, a goście oprócz Borowieckiego w obrońcach.

Zwycięskie bramki zdobyli dla Skry w 13 min. Orłowski i w 26 min. Baraniak. Widzów 4 000.

KS LECHIA PRZODOWNIKOM PRACY

* **KS Lechia w Gdańsku** doceniając znaczenie współzawodnictwa pracy przydzieliło na każde zawody po 100 biletów bezpłatnych, które za pośrednictwem OKZZ są przydzielane przodownikom pracy.

Górnik Radlin i Chełmek w kameleonowej formie

RYBNIK. Radliński Górnik bez specjalnego wysiłku zdołał pokonać ZKS Chełmek 3:0 (0:0) będąc drużyną specjalnie w drugiej połowie przynajmniej o klasę lepszą. Do meczu drużyny wystąpiły w nast. składach:

Górnik: Pojda, Bober, Pytlik, Kurzeja, Grzegorzyk, Zdrzałek, Sauer, Ruda, Szostak, Franke, Majchrzak.

Chełmek: Ścisło, Gazda Pliszka, Zatorski I, Latka, Pietrzak Marczak, Obtułowicz, Zatorski II, Walczak, Brzeski

W pierwszej połowie lekką przewagę posiadają gospodarze lecz atak ich zaprzepaszcza kilka dogodnych sytuacji Po zmianie pól w 5 minucie z podania Frankego Majchrzak uzyskuje dla nich prowadzenie. W 15 minucie obrońca Chełmka Gazda strzela bramkę samobójczą, a w 35 minucie Sauer z podania Kurzeji ustalił wynik dnia. Sędziował Fronczak z Tarnowa. Widzów 3500.

ZKSM HUTA ZGODA — GWIAZDA HALEMBA 16:0 (6:0)

OGNISKO SIEDLCE — LUBLINIANKA 2:5 (0:2)

SIEDLCE (tel. łw.) Przez cały czas gry dużą przewagę posiadali goście będący zespołem o klasę lepszym technicznie i taktycznie — Miejscowi wykazali dużo ambicji byli nieźli kondycyjnie ale technicznie i taktycznie ustępowali przeciwnikowi o klasę. Widzów 1 500 osób

R 023536

TABELKA LIGI BOKSERSKIEJ

1) Gedania Gdańsk	3	6	36:16
2) Gwardia Gdańsk	3	4	28:20
3) Gwardia W-wa	3	4	32:16
4) Zryw Łódź	3	2	20:28
5) Batory Chorzów	3	6	19:29
6) Zjednoczeni	3	0	13:35

Na krakowskiej fali

LEOPOLIA OPOLE — CRACOVIA 8:8 W BOKSIE

★ **Do Zarządu Gwardia/Wisła** dokooptowani zostali: mjr dr Szałkowicz (lekarz Zrzeszenia), kpt. Kaczmarek, ob. Gracz, ob. Dudowa. W związku z przeniesieniem służbowym dotychczasowego wiceprezesa kpt. Żmudzińskiego, agendy wiceprezesa objął por. Henryk Leśniowski.

★ **Wydział Gier i Dyscypliny Krakowskiego OZKSS** zwołuje na dzień 4 kwietnia w sekretariacie Związku zebranie kierowników sekcji piłki ręcznej krakowskich klubów A klasowych celem ustalenia terminarza rozgrywek dla rezerw klasy A w koszykówce i siatkówce żeńskiej i męskiej oraz drugiej rundy mistrzostw okręgu w szczypiorniaku.

★ **W związku z rozpoczęciem prac przygotowawczych do tegorocznych Biegów Narodowych**, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Krakowie zwołał w dniu 31 marca zebranie informacyjne dla przedstawicieli wszystkich pionów, związków i zrzeszeń sportowych. Zebranie zostało bardzo licznie obesłane. Biegi Narodowe 1949 r. odbędą się na szczeblu gminnym (8 maja), powiatowym (15 maja) i wojewódzkim (29 maja). Biegi odbędą się na następujących dystansach: 500 m dla kobiet od lat 15-tu wzwyż, 1000 m dla młodzieży męskiej w wieku od 15 do 20 lat, 3000 m dla mężczyzn od lat 20 wzwyż.

★ **Walne zebranie RKS Łobzowianka wybrało nowy zarząd w składzie:** prezes Żabka Franciszek, wiceprezes Kulka J., sekretarz Chwała St., skarbnik Jerzejek J., członkowie zarządu: Martyniak, Matykiewicz, Nieciak, Hyła, Kulkowa. Kierownicy sekcji: piłki nożnej Nizieniecki, Pstruś, piłki ręcznej Bieniek.

★ **Walne zebranie związkowych klubów sportowych:** Wieczystej, Dąbskiego, PMS i Społem odbędzie się w dniu 9 kwietnia o godz. 18 w drugim terminie w lokalu ZKS Dąbski przy ul. Jachowicza 5.

★ **Krakowski OZPN zgłosił drużynę** juniorów piłkarskich do rozgrywek o puchar Polski juniorów.

★ **Piłkarze Krakowa walczą** w dniu **8 maja** na dwóch frontach: Radom — Kraków w Radomiu.

★ **Bezpłatny kurs ratownictwa wodnego** organizowany w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej rozpocznie się w dniu 5 bm. na pływalni Polskiej YMCA. Od kandydatów wymagana jest znajomość pływania wszystkimi stylami.

★ **Artur Woźniak objął treningi** drużyn młodszych Gwardii/Wisły. Popularny w Krakowie „Artur", ongiś as atutowy Wisły prowadził w ub. roku treningi klubu Gwardia/Orzeł w Ząbkowicach Śląskich, doprowadzając tę drużynę do pięknych rezultatów.

★ **Opiekunem sekcji piłkarskiej Związkowca-Garbarni** wybrany został ob. Józef Reichman, kierownikiem sekcji Piotr Soja, zast. Fr. Krupa, J. Tylek.

★ **Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Krakowie** uchylił zawieszenia klubów: Chemik — Groble, Mościce, Okocimski, Puszcza, Victoria, Trzebinia, Bocheński wobec nadesłania przez wymienione kluby obowiązujących ewidencji.

★ **PZPN zatwierdził ostatnio następujące zmiany klubów, zrzeszonych w Krakowskim OZPN-ie:** AKS Czyżyny na Ludowy ZS Czyżyny w Czyżynach, AKS Rudawa na Ludowy ZS Rudawa w Rudawie, KS Bronowianka na ZKS Ogniwo w Bronowicach Małych, RKS Tęcza na ZKS Związkowiec - Tęcza Kraków, KS Tonianka na Ludowy ZS Tonianka w Toniach, TS Tarnovia na ZSSS Ogniwo - Tarnovia Tarnów, ZKS Chełmek na ZKS Związkowiec - Chełmek, ZKSM Fablok na ZKS Metal - Fablok.

PŁYWACY SPIESZA SIĘ...

Coraz szybsze postępy młodzieży

wykazały zimowe mistrzostwa w Warszawie i Wrocławiu

WARSZAWA. Każdy zawodnik, który brał udział w trzecich powojennych zimowych mistrzostwach pływackich Polski i każdy z przeszło półtora tysiąca widzów, który tę wspaniałą imprezę pływacką oglądał na pewno pozbył się wszelkich zastrzeżeń, jakie gnębiły wszystkich jeszcze na dwa dni przed rozpoczęciem się zawodów.

Zastrzeżenia były wszystkim znane: **późny termin zawodów i ostre minima.** W tym miejscu musimy nasze poprzednie wiadomości do pewnego stopnia sprostować. Okazało się bowiem, że Polski Związek Pływacki rzeczywiście nie był w stanie tych mistrzostw wcześniej przeprowadzić, na przeszkodzie bowiem stał i wyjazd naszych najlepszych pływaków na Węgry i terminy zawodów młodzieżowych, które ze względów propagandowych odwoływać było by rzeczą niewskazaną.

Jeżeli jednak powiemy, że mistrzostwa zimowe pływaków były imprezą urządzoną w czasie niewłaściwym, to z naciskiem podkreślić należy, że zostały one zorganizowane we właściwym miejscu przez właściwych działaczy.

Były to bowiem bezwątpienia najlepiej zorganizowane w okresie powojennym mistrzostwa pływackie Polski. Nasi pływacy nie spotkali się jeszcze po wojnie na tak pięknej hali pływackiej, jaka jest hala AWF. Jest ona nie tylko piękna, ale także „najszybsza" w Polsce.

Na trzecich powojennych mistrzostwach pływackich Polski „grało" wszystko. Począwszy od ciepłej 26-stopniowej wody, a skończywszy na wspaniałej nowej trampolinie polskiej konstrukcji obszernych trybunach dla publiczności.

A poza basenem?

Zawodnicy zakwaterowani zostali w gmachu AWF tuż obok pływalni, gdzie się także stołowali. Że i tutaj wszystko zostało wzorowo zorganizowane, świadczą o tym hymny pochwalne wszystkich pływaków, którzy podczas poważnych imprez rzeczywiście nie są nigdy skłonni do dania wyrazu swemu zadowoleniu.

„WILK SYTY I OWCA CAŁA"

Także sprawa **minimum** — przykra dla niektórych zawodników, została tuż przed zawodami życiowo rozwiązana. Zebrani delegaci klubów wraz z organizatorami postanowili poprostu dopuścić do zawodów tych wszystkich zawodników, którzy osiągnęli minimum przynajmniej na jednym dystansie. A ponieważ wszystkie kluby przyjechały w komplecie i „wilk był syty a owca cała".

NIESPODZIANKI I WYSOKI POZIOM MISTRZOSTW

O wysokim poziomie sportowym zawodów świadczą wyniki, uzyskane nie tylko w przedbiegach, ale przede wszystkim na półfinałach. Były one niejednokrotnie lepsze od rezultatów uzyskiwanych przez zawodników w finałach. W tych też przedbiegach byliśmy świadkami największych niespodzianek. Bo do nich przecież zaliczyć musimy **wyeliminowanie braci Langerów** z konkurencji stylem na wznak i w motylku, **wyeliminowanie Kałuży** w biegu na 400 metrów dow. lub **niespodziewaną porażkę Gadzikiewicza** w stylu grzbietowym. W dużej mierze powodem niepowodzeń był pech w losowaniu.

W stylu motylkowym prawie wszyscy silniejsi zawodnicy zgrupowali się w pierwszym przedbiegu i mimo, że osiągnęli lepsze wyniki od zawodników przedbiegu drugiego, odpadli.

PRZEWIDYWANIA NASZE SPRAWDZIŁY SIĘ

W większości wypadków przewidywania nasze okazały się słuszne. W zaciętej walce o palmę pierwszeństwa w stylu motylkowym rekordzista Polski **Cichoński** uległ i tym razem Szołtyskowi. **Gremlowski** na 400 m poprostu otarł się o **rekord** Polski, należący do Jedryska. Brakło mu tylko 1,3 sek. Także Boniecki nie zawiódł. Zeszłoroczni mistrzowie Polski Ramola i Marchlewski popłynęli gorzej niż w roku ubiegłym, niemniej jednak należy wyrazić im uznanie, że w tych mistrzostwach, które stały pod znakiem zwycięskiego pochodu młodzieży zdołali się utrzymać na czołowych miejscach.

Zawody rozpoczęły się punktualnie defiladą zawodników.

Wyniki techniczne:

400 m ST. DOWOLNYM

I przedbieg: 1. Gremlowski (Polonia) 5.22.1. 2. Boniecki (Związkowiec Łódź) 5.26,7. 3. Marchlewski (Kolejarz Gd). 4. Lipiński (Samorządowiec Wr) 4.46.0. 5. Kałuża (Metal Katowice) 4.46.0.

II przedbieg: 1. Ramola (Górnik Zabrze) 5.37.1. 2. Czuperski (Legia Warszawa) 5.39,8. 3. Cieżki (Gwardia Kr) 5.45.4. 4 Fudała (Metal Gl) 6.41.2.

Finał: Zawodnicy wychodzą równo ze startu, ale już po 50 m. prowadzi wyraźnie Marchlewski i przewagę swoją stale powiększa. Po 150 m zawodnik Kolejarza gdańskiego ma swoich rywali o przeszło dwie długości za sobą. (50 m notujemy w czasie 32 sek., setkę w 1.12.0. 200 — 2.35 min.)

Po 200 m Boniecki i Gremlowski pozostają tylko półtora m w tyle, a po 250 m wypływają na czoło i głowa w głowę walczą o prowadzenie. Na 350 m Gremlowski urywa się Banieckiemu i na ostatnich 25 metrach wyprzedza go o całą długość. Ramola usiłuje dojść Marchlewskiego, ale 12 metrów różnicy trudno już mu odrobić na ostatnich 100 metrach.

1. Gramlowski 5.14.8. 2. Boniecki 5,15.6. 3. Marchlewski 5.33.2 4. Ramola 5.33.8. 5. Jerra 5,39,6. 6. Czuperski 5.40.1.

100 m STYLEM MOTYLKOWYM

Przedbiegi: 1. Cichoński (Warta) 1.18.1. 2 Nikodemski (YMCA Łódź) 1.21.2. 3. Serafin (Górnik) 1.21.9. 4. Zelman (Samorządowiec Warszawa) 1.22.2. 5. Dobrowolski (Związkowiec Łódź) 1.22,6. 6. Krause (Metal Gl) 1.23.1.

II przedbieg: 1. Szołtysek (Metal Katowice) 1.17.2. 2. Zalisz (Warta) 1,21.1. 3. Bernard (Górnik) 1.21.9. 4 Kiecka (Metal Katowice) 1.24.2. 5 Langer H. (Metal Gl) 1,24.3.

Finał: Zawodnicy robią dwa falstarty. Bieg zostaje wstrzymany. Po raz trzeci wszyscy wychodzą ze startu równo. Po 50 m prowadzi Cichoński z Szołtyskiem. Pół metra poza nimi wszyscy płyną zwartą grupą poza Nikodemskim, który nie może chwilowo nadążyć. 10 metrów przed metą Szołtysek zyskuje kilka centymetrów przewagi, lecz do ogłoszenia wyniku nie wiadomo, kto jest zwycięzcą. Zalisz zdobywa pewnie trzecie miejsce, natomiast nie wytrzymuje tempa Kiecka, którego wyprzedza Nikodemski. Klasyfikacja: 1. Szołtysek 1,17.6. 2. Cichoński 1.17,8. 3. Zalisz 1.20. 4. Serafin 1,21,8. 5. Nikodemski 1.22.6. 6. Kiecka 1,23.5.

100 m NA WZNAK

I przedbieg: 1. Wąs (Metal) 1,18,9. 2 Korolkiewicz (YMCA Warszawa) 1,21,3. 3. Ludwikowski (Samorządowiec Warszawa) 1,22,2. 4. Langer (Metal Gl) 1,22,2.

II przedbieg: 1. Jabłoński (Samorządowiec Warszawa) 1.18.8. 2. Żabek (Górnik) 1.19. 3. Kekuś (Gwardia Kraków) 1.21.4. 4. Gadzikiewicz (Polonia) 1.21,5.

Finał: Po 50 m (35 sek.) prowadzi zdecydowanie Jabłoński, tuż za nim Wąs. Walka o dalsze miejsca rozstrzyga się dopiero na ostatnich 25 m, gdyż do 75 m, poza Jabłońskim i Wąsem, wszyscy nawracali razem. 1. Jabłoński 1,16.0. 2. Wąs 1,18.9. 3. Kekuś 1.20.2. 4. Ludwikowski 1.20,6. 5. Ząbek 1,22,0. 6. Korolkiewicz 1.22,8.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI WE WROCŁAWIU

Wyniki techniczne pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

100 mtr. stylem dowolnym: 1) Bemówna (Ogniwo Wrocław) 1,19.9 min., 2) Malicka (Spójnia Poznań) 1,23,6 min., 3) Zurkówna (Spójnia Poznań) 1,24,2 min., 4) Liszkówna (Piast Gliwice) 1,25,5 min., 5) Sobczakówna (YMCA Łódź) 1,26,8 min.

200 mtr. stylem klasycznym: 1) Dobranowska (Cracovia) 3.21.7 min., 2) Wójcicka (Legia) 3,24,2 min., 3) Miklasówna (Warta) 3.27.7 min., 4) Proniewicz (YMCA Łódź) 3,22.2 min., 5) Istel (Górnik Zabrze) 3,38,4 min.

Sztafeta 4x100 mtr. styl. dowolnym 1) Piast Gliwice (Wigasówna, Szmidtówna, Kaletowa, Liszkówna) 6,06 min., 2) Spójnia Poznań (Przyborowicz, Malicka, Mikołajczak, Zurkówna) 6,07,03 min., 3) YMCA Łódź 6,09,3 min., 4) Warta Poznań 6,21,2 min.

NOWY REKORD ZSRR w pływaniu

MOSKWA. Na pływalni Zakładów Samochodowych im. Stalina w Moskwie odbyły się z okazji **XI Zjazdu** komsomołu wielkie zawody pływackie. Otwarcie zawodów poprzedziła defilada 100 mistrzów i rekordzistów ZSRR z Wasiliewą, Koczetkową, Mieszkowem, Uszakowem i Kriukowem na czele.

W czasie zawodów uzyskano kilka dobrych wyników. M. inn. padł na nich nowy rekord ZSRR na 100 m. st. dow. Dystans ten przepłynęła Wasiliewa w czasie 4:06,3. — o 2,5 sek. lepszym od poprzedniego rekordu.

Na zakończenie imprezy odbył się mecz piłki wodnej między drużyną „Torpedo" i teamem, złożonym z zawodników innych moskiewskich stowarzyszeń sportowych. Po emocjonującej i zaciętej walce, spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Tym samym drużyna „Torpedo" wykazała, że jest najlepszym zespołem piłki wodnej w Związku Radzieckim.

OBÓZ DLA LEKKOATLETEK PRZED MECZEM Z CZECHOSŁOWACJĄ

WARSZAWA. PZLA zamierza zorganizować w czerwcu obóz **kondycyjny** dla lekkoatletek, przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją, które odbędzie się w Krakowie w dniach 18—19 czerwca. Wobec tego, że większość reprezentantek należy do zw. zaw., istnieje projekt umieszczenia zawodniczek na obozie w Czerwińsku, organizowanym przez Związkową Radę Kultury Fizycznej w czasie 1 — 20 czerwca.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE

WARSZAWA. W związku z **Biegami** Narodowymi, które odbędą się w dn. 8 maja, Komisja Sportowa **PZLA** postanowiła przełożyć wyznaczone na ten dzień, drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne w **okręgach na 14 lub 15 maja.**

ATAK GARBARNI ZAWIÓDŁ

w drugiej połowie

Garbarnia — PTC 4:0 (4:0)

KRAKÓW. W meczu niedzielnym Garbarnia po niezbyt ciekawej i na niskim poziomie stojącej grze pokonała PTC Pabianice 4:0 (4:0).

Do meczu drużyny wystąpiły w składach:

GARBARNIA: Jakubik, Jodłowski, Ziemba, Kaliczyński, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Foryszewski, Nowak, Bożek i Kucharski.

PCT: Kmieć, Wlazłowicz, Nowacki, Matloch, Miller, Stusio, Krzemiński, Bartnicki, Kurowski, Zawada i Żuber I.

Garbarnia zagrała słabo, a fakt niestrzelenia ani jednej bramki po przerwie świadczy nie zbyt pochlebnie o ataku miejscowych. PTC grał wyłącznie defensywnie, chcąc wywieźć z Krakowa jak najniższą porażkę. Pabianiczanie zaprezentowali się jako drużyna ambitna, niezła kondycyjnie, lecz słabiutka technicznie. Najlepszych zawodników mieli oni w ubiegłą niedzielę w bramkarzu Komieciu, obrońcy Nowackim i pomocniku Millerze.

W Garbarni zadowolili jedynie Jakubik, Nowak i Bożek. **Bramki zdobyli krakowianie w 26 min.** przez Bożka z rzutu karnego za rękę Millera, w 27 min. przez Foryszewskiego, w 37 min. przez Parpana i w 43 min. przez Bożka. Sędziował p. Warzecha z Bytomia. Widzów 4000 osób.

LEKKOATLECI HKS (BYDGOSZCZ) CZŁONKAMI „GWARDII".

BYDGOSZCZ. ZS „Gwardia" w Bydgoszczy zorganizowała sekcję lekkoatletyczną, do której zgłosili swój akces najwybitniejsi zawodnicy zlikwidowanego HKS. M. inn. członkami „Gwardii" zostali: Masłowski, Mikrut, Siemiątkowski, Weinberg, Lubojemski, Białkowski, Grzanka, Król i Kaczmarek.

Otwarcie sezonu sekcji lekkoatletycznej „Gwardii" nastąpi 24 kwietnia.

8 „PRZYSZŁOŚCI" ŚL. OZB

rozgromiona na ringu poznańskim

Śląsk—Poznań 3:13 w meczu juniorów

POZNAŃ. Sobotni mecz juniorów Śląsk z Poznaniem przyniósł spodziewane choć stanowczo za wysokie zwycięstwo gospodarzom w stosunku 13:3. Ślązacy mogą mieć słuszne pretensje o wynik w wadze lekkiej, w której Brekler był conajmniej równorzędnym przeciwnikiem Wytyka i zasłużył z pewnością na remis. Ogłoszenie zwycięstwa Wytyka spotkało się z protestami widowni.

Nie tylko faworyt **Wytyk** miał ciężką przeprawę. Również **Liedtke** w wadze muszej stoczył bardzo wyrównaną walkę z Grzywoczem II. Ślązak był równorzędnym niemal przeciwnikiem i przegrał walkę minimalnie.

Kaźmierczak w półśredniej napotkał w Maciejewskim na bardzo trudnego przeciwnika. Poznaniak walczył nieco słabiej niż zwykle i wygrał bardzo nieznacznie.

Wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Poznania):

W wadze papierowej Manelski po wyrównanej walce uzyskał zwycięstwo nad Szymczykiem, który w III rundzie wyraźnie przeważał.

W wadze muszej Liedtke minimalnie wygrał z Grzywoczem II.

W wadze koguciej Ścigała zwyciężył na punkty Tyńskiego, górując w pierwszym rzędzie kondycyjnie nad swym przeciwnikiem.

W wadze piórkowej Adamski po bardzo ładnej walce uległ wysoko na punkty Brzezińskiemu.

W wadze lekkiej Wytyk otrzymał niezasłużone zwycięstwo nad Breklerem.

W wadze półśredniej Kaźmierczak z trudem zwyciężył na punkty Maciejewskiego.

W wadze średniej Kupczyk po najsłabszej walce dnia wygrał z Gajdzikiem.

W wadze półciężkiej Talarczyk zremisował z Krzemińskim.

W ringu walki prowadził Nowakowski z Warszawy, punktowali Maciejewski Warszawa, Dziura Śląsk i Misiorny Poznań. Widzów 3.000.

4 zwycięstwa Adamczyka

w meczu Warta — ZZK 69:61

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu zawody lekkoatletyczne „Warta" — ZZK zakończyły się zwycięstwem „Warty" w stosunku 69:61 pkt. Osiągnięto na ogół dobre wyniki. W skoku wzwyż Zagacki (W) ustalił swój rekord życiowy, przechodząc wysokość 1,76 m. Adamczyk, startujący w barwach ZZK uzyskał w biegu na 80 m czas 9,1 sek. na 60 m. ppł. — 8,7 sek. a w skoku w dal 6,65 m. Adamczyk, pozostający pod opieką trenera K. Hoffmanna, czyni wielkie postępy w przyswojeniu sobie **czystości stylu** i w próbnym skoku **w dal zbliżył się do granicy 7 m.**

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **KONKURENCJE MĘSKIE: 80 m.** — Adamczyk 9.1 sek., **60 m. ppł.** — Adamczyk 8,7 sek., **kula** — Adamczyk 13.76. **skok w dal** — Adamczyk 6,65 m. **skok wzwyż** — Zagacki („Warta") 1.76 m., **500 m.** — Konieczny („Warta") 1:14.5. **skok o tyczce** — Piechowiak (ZZK) 3,20 m. **sztafeta** 4x50 m — „Warta" 26.5 sek.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE: 60 m. ppł. — Andrzejakówna („Warta") 9.2 sek, **60 m.** — Andrzejakówna 8,6 sek. **kula** — Brześniowska (ZZK) 9.93 m., **skok wzwyż** — Kruszkówna („Warta") 1.31. m. **skok w dal** — Rapierówna („Warta") 4,59 m

Reorganizacja Krakowskiego OZB

PREZES S. O. W KRAKOWIE JAN PIETRUSZKA

na czele nowego zarządu

KRAKÓW. W ubiegły piątek, dnia 1 kwietnia, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, zwołane na zarządzenie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, OKZZ i Partii.

Zebranie zagaił i z urzędu przewodniczył wicedyrektor WUKF mgr. **Nowicki,** powołując do prezydium przedstawiciela PZB prokuratora **Banca,** mjr. **Bieszczanina,** prezesa S. O **Pietruszkę** sekretarza Rady Kultury Fizycznej i Sportu **Reichmana.**

Po otwarciu obrad ob. Reichman przedstawił powody zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Krakowskiego OZB. Jednym z głównych powodów było to, że ustępujący zarząd nie szedł po linii obecnej rzeczywistości, zamieniwszy się, jak to lapidarnie określił ob. Reichman, w towarzystwo wzajemnej adoracji. W imieniu ustępującego zarządu sprawozdania składali: sekretarz Jakliński, skarbnik Sołek, kapitan sportowy **Łęczyński,** gospodarz Rakoczy. Sprawozdania uzupełnił **wiceprezes sportowy Stuss.**

W dyskusji ob. Reichman wyraził uznanie wiceprezesowi **Stussowi** i sekretarzowi **Jaklińskiemu** za pełną poświęcenia pracę i zorganizowanie jubileuszu KOZB. Przed wyborem nowego zarządu zabrał głos delegat **PZB** prok. Banc, ostro krytykując metody pracy KOZB.

Prok. Banc poparł wniosek ob. Reichmana udzielenia absolutorium całemu ustępującemu zarządowi. W głosowaniu przy jednym głosie wstrzymującym się (Włókniarz — Korona) zarząd KOZB otrzymał absolutorium. Listę nowych władz KOZB zatwierdzoną przez Komitet Wojewódzki PZPR, odczytał wicedyr. WUKF mgr. Nowicki.

Nowy zarząd wybrany jednogłośnie przedstawia się następująco: **prezes:** prezes S. O. w Krakowie Jan Pietruszka, **wiceprezesi:** mjr. Bieszczanin, Flizak, **sekretarz:** insp. Zbroja, Jakliński, **skarbnik:** Soja, **zast.** Lis, **przewodniczący wydziału spraw sędziowskich:** Mikołajczyk, **przew. spraw sportowych:** Kowaliński, **kapitan związkowy:** Łęczyński, **gospodarz** Rakoczy, **referat wyszkolenia:** Chrzostek, Rzymek, kpt. Babicki, **lekarze:** dr. Leńke, dr. Bochenek, **wydział spraw sportowych:** Cieślik, Pamuła, por. Luberda, Kopta, Pietrzykowski, Nowak, por. Jura, Chudoba, **Komisja Rewizyjna:** Dzierwa, Kluz, Pacot, **kronikarz:** por. Maciejarz.

Nowowybrany prezes, znany działacz bokserski z terenu łódzkiego wygłosił z dużą swadą przemówienie programowe. „Boks, by spełnił swoje zadania, musi być masowo uprawiany — powiedział prezes Pietruszka. — Wciągniemy najszersze masy, a wówczas muszą przyjść i wyniki boksu krakowskiego".

Przed zamknięciem obrad, które miały przebieg harmonijny i poważny, zabierali jeszcze głos **ob. Reichman** prok. Banc i mgr **Nowicki**, życząc nowemu zarządowi owocnej pracy i dobrych wyników. **Wniosek** mjr **Bieszczanina o amnestię dla zawodników, ukaranych dyskwalifikacją przez poprzedni zarząd (Matuła, Stysiał, Pieniążek) przeszedł jednogłośnie.**

Zawody lekkoatletyczne o puchar im. Kusocińskiego

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny wprowadził międzyokręgowe lekkoatletyczne zawody drużynowe o puchar im. Kusocińskiego. W zawodach uczestniczyć będą reprezentacje: Polski północnej (złożonej z okręgów: gdańskiego, poznańskiego i bydgoskiego). Polski południowej (okręgi: Kraków, Kielce, Rzeszów, Lublin). Polski zachodniej (okręgi: Katowice, Wrocław, Szczecin). Polski środkowej (okręgi: Warszawa, Łódź, Białystok, Olsztyn). Wszystkie drużyny rozegrają ze sobą po jednym spotkaniu.

W skład każdej reprezentacji wejdzie po trzech zawodników do ośmiu konkurencji męskich, do czterech konkurencji kobiecych, do czterech konkurencji juniorów i do trzech konkurencji juniorek. Poszczególni zawodnicy, oprócz sztafety, mogą wziąć udział tylko w dwóch konkurencjach.

Puchar zdobędzie drużyna, która uzyska największą ilość punktów we wszystkich meczach. Puchar jest nagrodą przechodnią wieczystą, a okręg, który zdobędzie puchar, otrzyma na własność **jego miniaturę.**

apitanowie PZPN mysla na glos

o kadrze reprezentacyjnej Polski

W loży honorowej na stadionie Ruchu kapitan PZPN-u **dyr. Stefan Kisieliński** zajął w niedzielę swe „urzędowe" miejsce dużo później niż zwykle. Nie należy się temu dziwić.

Zbliżający się szybko termin zebrania zarządu PZPN, na którym zapadnie decyzja o powołaniu kadry reprezentacyjnej piłkarzy na tegoroczne mecze międzypaństwowe wymaga od członków „Kapitanatu" oglądnięcia jaknajwiększej liczby zawodników I-szej ligi. Po „pracowitym" przedpołudniu w Ustroniu u kolarzy dyr. Kisieliński był 40 minut na meczu Szombierki — Lechia Gdańsk i do Hajduk zdążył dopiero na drugą połowę.

Siedzieliśmy razem w gronie większych i mniejszych lokalnych znawców footballu. Omawiano grę poszczególnych graczy Legii, Ruchu, ale wspominano i akaesiaków, polonistów warszawskich i bytomskich krzyżowały się nazwiska, oceny, słowa zachwytu i krytyki.

Kapitan Kisieliński przysłuchiwał się tej dyskusji tylko o tyle o ile pozwalały mu na to przerwy w grze ew. okresy nudy na boisku. Widać było, że w umyśle jego krystalizuje się własna ocena 22 zawodników-aktorów meczu Ruch — Legia.

Czy 22? Tylko w pierwszej fazie oglądania zawodów, kapitan sportowy obserwuje wszystkich. Z upływem minut widzimy, że uwaga jego koncentruje się już tylko na najlepszych. Równocześnie z gwizdkiem sędziego obwieszczającym koniec meczu wyjmuje on z kieszeni swój notatnik kapitański i coś w nim skrzętnie zapisuje.

Pytamy kapitana jak ocenia aktorów meczu?

— Oto moja odpowiedź — mówi dyr. Kisieliński z uśmiechem, i otwiera przed nami szerzej swój notes.

Patrzymy długo, ale niestety nie wiele możemy zrozumieć. Jakieś rubryki wzdłuż i wszerz powypełniane tajemniczymi cyframi obok nazwisk, jednym słowem abrakadabra niezrozumiała dla zwykłego śmiertelnika.

— Co znaczy ten szereg ósemek, jedna dziesiątka oraz 42 obok Schmidta II z Polonii bytomskiej— indagujemy.

— Zaraz wytłumaczę. Pierwsza rubryka to nazwisko gracza, który zwrócił moją uwagę na meczach, które oglądałem. Pierwsza rubryka po nazwisku to ocena za technikę, druga za taktykę, trzecia za kondycję, czwarta za współgranie, piąta za zachowanie się na boisku (grę fair itd.), szósta i ostatnia to ogólna ocena zawodnika.

Przyjąłem jako ogólną najlepszą ocenę dla piłkarza doskonałego notę 50 pkt., na którą zarobić musi po 10 pkt., (najwyższa nota) za technikę, taktykę ,kondycję, współgranie i zachowanie się na boisku.

— Czy mógłby kapitan zapoznać naszych Czytelników ze swą dotychczasową klasyfikacją ligowców?

— Proszę bardzo. Nie robię z niej żadnej tajemnicy.

Szybko odpisujemy i zadajemy jeszcze parę aktualnych pytań.

— Co pan sądzi o poziomie naszego piłkarstwa na podstawie oglądanych dotychczas meczów?

— Poziom ogólny jest opłakany, co nie wyklucza, że po miesiącu może on ulec wybitnej poprawie. Trenerzy są czynni w terenie nieomal we wszystkich okręgach i klubach i efekty ich pracy muszą przyjść niebawem.

— Ile spotkań ligowych widział pan kapitan w roku bieżącym?

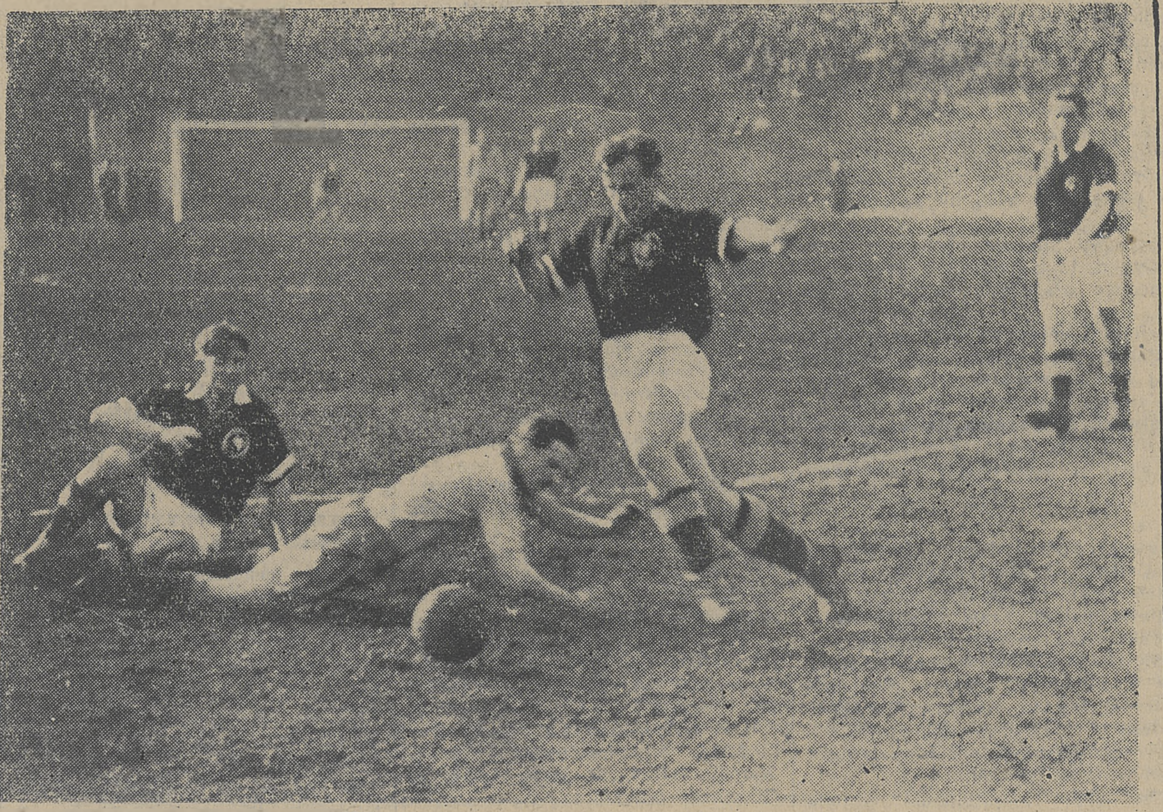
— Ruch — Polonia Bytom. Szombierki — Legia Warszawa, Polonia Warszawa — Polonia Bytom (do połowy) i AKS — Szombierki (II-gą połowę), Szombierki — Lechia Gdańsk (I-sza połowa) i Legia — Ruch (II-ga połowa).

— Która z tych drużyn zrobiła najlepsze wrażenie swą grą i formą?

— Bezwzględnie bytomska Polonia. Wykazała najlepszą kondycję, dużo ambicji, braki w taktyce, ale przebłyski systemu. Bytomiacy posiadają nadto szereg niewątpliwie bardzo utalentowanych jednostek w swej jedenastce.

— Czy w składzie na Bukareszt zajdą duże zmiany w porównaniu z rokiem ubiegłym i czy ma pan wyrobiony pogląd na skład drugiej reprezentacji?

— Wszyscy piłkarze, którzy mają sumę punktów większą od czterdziestu, są kandydatami do reprezentacji i będę ich forsował na obradach kapitanatu. Niestety na siedem drużyn, które widziałem w ostatnim czasie ilość tych wybrańców jest bardzo, bardzo znikoma. W rachubę wchodzą narazie tylko **Szmydt Stanisław z Polonii bytomskiej, Skromny z Legii, Suszczyk z Ruchu, Janduda, Gajdzik, Muskała z AKS**



„Czarne koszule" atakują (z meczu dwu Polonii w Bytomiu)

Kpt. Kisieliński klasyfikuje

NAZWISKO	Technika	Taktyka	Kondycja	Współgranie	Zachowanie się na boisku	Ocena ogólna	Uwagi
Schmidt St.	8	8	8	8	10	42	
Krasowka	8	7	5	6	9	35	
Schmidt E.	7	7	9	5	9	37	
Trampisz	8	7	7	8	8	38	
Lelonek	7	6	7	7	8	35	
Wiśniewski	6	4	5	1	6	22	
Koczapski	7	3	8	7	8	33	
Fuchs	4	5	6	5	8	28	
Skromny	9	8	9	8	10	44	
Mordarski	7	8	8	4	1	29	
Górski	7	7	6	8	8	36	
Oprych	6	6	8	7	8	35	
Brom	9	7	8	6	9	39	
Cieślik	10	8	5	5	9	37	
Bartyla	4	7	9	7	8	35	
Suszczyk	7	8	9	8	9	41	
Janduda	7	8	10	8	9	42	
Gajdzik	9	9	6	9	10	43	
Muskała	9	8	9	7	9	42	
Jaźnicki	7	7	7	8	9	38	
Borucz	6	8	7	8	9	38	
Ochmański	8	7	7	8	8	38	

Bezsporną pozycją jest **Skromny** w bramce. Bramkarz Legii znajduje się już w dobrej formie nie zatracił pewności chwytu i nie prędko doczeka się groźnego rywala w drużynie reprezentacyjnej.

Gorzej jest z obrońcami. **Janduda** i **Szmydt**, z „powołania" obrońcy, w swoich drużynach grają często na innych pozycjach. Janduda spełnia rolę stopera, a Szmydt wędruje po wszystkich pozycjach w miarę potrzeby. Obydwaj są jednak najlepsi na obronie i mogą stanowić bardzo dobrą parę.

Odpowiedzialną i tak ważną w systemie role pomocników bocznych należałoby wobec tego powierzyć **Suszczykowi** i **Gajdzikowi**. Suszczyk osiągnął już z początkiem sezonu dużą formę. Jest dobry kondycyjnie, szybki, agresywny, zdecydowany, jego awans do pierwszej reprezentacji jest bezsporny. W tej chwili bez przesady można stwierdzić, że jest naszym najlepszym bocznym pomocnikiem.

Gorzej ma się sprawa z **Gajdzikiem.** AKS-iak jest bardzo słaby kondycyjnie, ale technicznie przedstawia się bez zarzutu. Gajdzik jest typem gracza, którego największymi zaletami na boisku jest mrówcza pracowitość i konstruktywna gra. Aby te dwa walory uwypukliły się w pełni, trzeba mieć właśnie żelazną kondycję. Spodziewam się, że obóz przed meczem z Rumunią da Gajdzikowi te siły, potrzebne na całe 90 minut ciężkiego meczu.

Najrozpaczliwiej przedstawia się sytuacja z obsadą linii napadu. Jeden jedyny **Muskała** może zadowolić. Chorzowianin byłby idealnym kierownikiem napadu. Jest szybki posiada niebezpieczny strzał z obu nóg, a jedną z największych jego zalet jest zrozumienie dla gry zespołowej.

Tak więc przypuszczam, że większość z tej typowanej przeze mnie szóstki powinna się znaleźć w reprezentacji.

— Kapitanie, czy noty jakie pan dał tej szóstce nie są zbyt wysokie. Maksymalna ilość możliwych punktów wynosi 50, wszyscy wymienieni mają sporo ponad czterdzieści, a przecież daleko im do ideału gracza.

— Nie, noty, jakie wystawiłem poszczególnym graczom, nie są za wysokie. Czterdzieści punktów może łatwo osiągnąć lepszy gracz ligowy dość łatwo, może nawet tych punktów nazbierać 45, ale to już jest granica maksymalna. Każdy dalszy punkt jest bardzo trudny do zdobycia. Od tej granicy zalicza się zawodników do ekstraklasy, a żaden z naszych piłkarzy nie może być do niej w swej obecnej formie zaszeregowany.

— Jak zauważyliśmy, kapitan nie wziął pod uwagę takich graczy, jak Cieślik, Mordarski, którzy w roku ubiegłym byli podporą reprezentatacji.

— Tak, ani Cieślika, ani Mordarskiego nie biorę pod uwagę przy propozycjach przyszłej reprezentacji. (pierwszej). Cieślik wyraźnie obniżył swoje loty. Zatracił też wiele swoich walorów. Jego strzały nie są tak groźne i celne jak kiedyś, a pod bramką traci całkowicie głowę. Także i Mordarski jest dużo gorszy. Stał się egoistyczny, nie zdradza ochoty do współgrania z resztą napadu, a poza tym zachowuje się na boisku w sposób wręcz skandaliczny (Szombierki — przyp. nasz).

— Czy nie brał pan zupełnie pod uwagę graczy II ligi?

— Narazie było to fizyczną niemożliwością. Przecież nie starczy czasu na oglądanie nawet zespołów pierwszoligowych. W następnym jednak etapie zwrócę większą uwagę na II ligę, gdyż i tam znajdą się niewątpliwie gracze zdolni do przywdziania koszulki reprezentacyjnej w pierwszej albo w drugiej drużynie.

— A propos drugiej reprezentacji, czy ma kapian już upatrzonych piłkarzy do rezerwowej jedenastki?

— Przyjmując system punktowy na razie do drugiej kadry należałoby zakwalifikować tych wszystkich piłkarzy, którzy mają więcej jak 35 punktów. A więc w rachubę wchodziliby: **Szmidt I, Trampisz,** Górski, Brom, Cieślik, Jaźnicki, Ochmański i Borucz.

Dalej trzebaby przeprowadzić wśród nich selekcję i kandydatów do drugiej drużyny podzielić na graczy z przyszłością i przeszłością W drugiej drużynie powinni grać jedynie ci piłkarze, którzy mają przyszłość. Wystawianie „ogranych repów" nie ma wielkiego sensu.

Zadajemy jeszcze ostatnie pytanie: **czym należy tłumaczyć katastrofalny poziom drużyn śląskich w tegor. sezonie?**

— Przede wszystkim zimowym zakazem gry PZPN-u który w zasadzie był słuszny, ale na piłkarzach śląskich odbił się b. niekorzystnie. Ślązacy zawsze grali w zimie i kiedy w Polsce rozpoczynał się sezon, znajdowali się już w takiej formie, jaką osiągają drużyny okręgów centralnych w maju wzgl. czerwcu. Na wiosnę mając tę przewagę, wygrywali większość swych meczów i później trudno było innym drużynom przewagę tę nadrobić.

— Jakie są jeszcze inne powody?

— Kierownictwa klubów śląskich trzymają się uparcie zasady niezmieniania składu swych reprezentacyjnych jedenastek. Doprowadziło to do tego, że w zespołach Ruchu i AKS-u widzimy jeszcze dziś wiele nazwisk z okresu przedwojennego. A przecież nazwiska nie grają. Trzeba pomyśleć o wybitnym odmłodzeniu zespołów i to nie tylko w Ruchu i AKS-ie, ale we wszystkich klubach śląskich.

Wywiad przeprowadzili:

Tadeusz Bagier i Jerzy Zmarzlik

GŁOS MA KPT. SZYMKOWIAK:

WARSZAWA. Nie minęły trzy tygodnie odkąd gwizdki sędziów oznajmiły początek rozgrywek ligowych, a wybrany na ostatnim walnym zebraniu PZPN kapitanat sportowy przeładowany jest już zewsząd napływającymi informacjami, dotyczącymi formy i kwalifikacji zawodników, którzy mają szanse znaleźć się w kadrze reprezentacyjnej.

Z powodzi najrozmaitszych opinii na „czyste wody" miarodajnych ocen wyprowadza nas szef pięcioosobowego kapitanatu ob. **SZYMKOWIAK.**

NA NOWYCH ZAŁOŻENIACH.

— „Przygotowujemy w Krakowie obóz treningowy dla obydwu reprezentacyjnych drużyn, które 8-mego maja zmierzą się z Rumunami — zaczyna swe „ekspose" ob. Szymkowiak. — Kadrę reprezentacyjną powołamy na zupełnie nowych założeniach wyboru jej członków. Jej skład ustalać będzie, nie jak dotychczas jeden kapitanat sportowy PZPN, który przy najlepszej woli nie mógł się zawsze uchronić przed subiektywnymi poglądami, ale pięć osób mających możność w stosunkowo krótkim czasie dokonać przeglądu wszystkich ewentualnych kandydatów.

— Kiedy należy spodziewać się powołania kadry?

— W ciągu najbliższych dni — poda odpowiedź. — Na zebraniu kapitanatu w Warszawie ustalimy definitywnie skład osobowy kandydatów do białoczerwonych dressów. Należy rozumieć, że nie będzie on czymś tak stałym, aby do drużyn państwowych nie mogli awansować zawodnicy pierwotnie do kadry nie powołani. Tym nie mniej stanowić ona będzie dla nas bazę podstawową, z której czerpać będziemy reprezentantów. Kadra reprezentacyjna liczyć będzie **40-tu zawodników**, przy czym starać się będziemy, aby znalazło się w niej mniej więcej **17-napastników, 10-pomocników, w tym czterech stopperów, 8 obrońców i 5 bramkarzy.**

— Z tego można wnosić że kapitanat odstąpił od zasady doraźnego powoływania drużyn reprezentacyjnych jak to się działo w latach poprzednich, natomiast zastosował zasadę stworzenia dość liczebnej grupy reprezentacyjnej. Czy zasada ta jest słuszna?

NA BOISKU I POZA STADIONEM

—Wydaje nam się, że jest zewszech miar uzasadniona.

Pragniemy mianowicie, aby zawodnicy kandydujący do reprezentowania barw państwowych otoczeni byli staranną opieką nie tylko na kilka dni przed zawodami, ale także w ciągu długich tygodni, tygodni dzielących jeden mecz międzypaństwowy od drugiego. Czas wreszcie zerwać z poglądem, iż opieka i specjalne treningi należą się reprezentantom dopiero na kilka dni przed meczem, mistrzostwami, czy olimpiadą. Pragniemy poza tym aby zawodnicy, którzy dostąpią zaszczytu przywdziania koszulki reprezentacyjnej, mieli możność pogłębiania swych indywidualnych kwalifikacji, aby umożliwić im współgranie z piłkarzami, z którymi staną w drużynie reprezentacyjnej. Pragniemy, wreszcie otoczyć kadrę reprezentacyjną staranną opieką nie tylko na stadionach treningowych ale również w ich życiu „poza-boiskowym". Będziemy absolutnie wymagali skrupulatnego stosowania, się do prawdziwie sportowego trybu życia naszych czołowych zawodników.

Pracę w ten sposób planujemy na całe miesiące sezonu piłkarskiego, a nie jak dotąd bywało na kilkunastu — czy nawet kilkudniowe etapy. Naszym zamierzeniem jest uzyskanie właściwych podstaw do podniesienia indywidualnych kwalifikacji zawodników reprezentacyjnych, a co za tym idzie — podniesienie wartości zespołowej reprezentacyjnej drużyny. W warunkach wyżej podanych powołanie do kadry będzie dla zawodników oznaczało zaszczytne wyróżnienie, przyniesie im daleko idące ułatwienia w szkoleniu, ale równocześnie nałoży na nich twarde i rygorystyczne obowiązki.

FRONTEM DO MŁODZIEŻY

W ślad za „drużyną narodową" tworzymy również czołówkę młodych zawodników i zespół juniorów, które to grupy stanowić będą naturalne uzupełnienie dla starszych drużyn.

— „Starszych"? Czy ustalono jakąś granicę wieku dla drużyny narodowej?

— Chcemy jedenastkę państwową odmłodzić. To jest jasne. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie da się tego uczynić metodą arytmetycznego liczenia lat zawodników. Ci, którzy w tej chwili są najlepsi zostaną do kadry, a następnie do drużyny powołani bez oglądania ich metryk urodzenia.

Główny jednak nacisk kłaść będziemy na młodzież, która — jak mamy nadzieję podatniejsza będzie do wyszkolenia według obowiązujących wzorów. Nikt nie może twierdzić, aby zasada faworyzowania młodych w obecnej sytuacji polskiego futbalu była niesłuszna.

— 8-go maja gramy z Rumunią, przeciw której musimy wystawić dwie drużyny. Obawiamy się, że nie będzie to łatwe zadanie...

O ZZK I RUCHU

— Formą ewentualnych kandydatów nie jestem zachwycony, ale trzeba stwierdzić, że poprawia się ona z meczu na mecz. Sądzę, że do meczu z Rumunią nasi reprezentanci osiągną właściwy poziom.

— Kto wchodzi w rachubę?

— Nazwiska ustali pięcioosobowy kapitanat. Osobiście widziałem 2 mecze: ZZK — AKS i Lechia — Ruch. W drużynie poznańskiej zwrócił mą uwagę, poza znanymi już zawodnikami, prawy pomocnik — **Słoma.** Z Lechii wybijali się **Goździk** i bracia **Kokotowie.** Forma Tarki nie mogła zadowolić, ale pod nieobecność Parpana wydaje się on być najpewniejszym kandydatem na stopera. Jako całość poznańscy kolejarze wywarli całkiem korzystne wrażenie. Również Ruch wypadł daleko lepiej, niż wskazuje na to rezultat cyfrowy meczu z Lechią. Przez 70 minut Ślązacy byli drużyną wybitnie lepszą, a jeżeli trzy strzelone bramki nie zapewniły im zwycięstwa, to jest to rezultatem wybitnie słabej gry Broma w bramce.

— A Cieślik?

— Do czasu meczu z Rumunią powinien być już w daleko lepszej formie, niż ubiegłej niedzieli. Jest tego wiele symptomów.

Jak więc będzie ostatecznie wyglądać drużyna narodowa?

— Kadrę ustalimy za tydzień, a ostateczne składy na mecze z Rumunią — nie wcześniej, niż na siedem dni przed międzypaństwowymi spotkaniami. Będziemy pilnie obserwować formę kandydatów, a jeszcze dokładniej badać ich postępy na obozie treningowym, który zorganizujemy w Krakowie

KRAKÓW DESYGNUJE KANDYDATÓW DO KADRY PZPN

KRAKÓW. Krakowski OZPN przesłał do Polskiego Związku Piłki Nożnej listę kandydatów do reprezentacji Polski, mających tworzyć „kadrę PZPN". Lista krakowska zawiera następujące nazwiska:

z Gwardii (Wisły): Gracz Kohut, Mamoń, Legutko, Flanek Jurowicz.

z Cracovii: Parpan, Bobula Radoń, Jabłoński I., Jabłoński II., Różankowski I., Różankowski II., Gędłek

z Garbani: Nowak, **Bożek.**

z Tarnovii: Barwiński.

Bratobójczy bój w Gdańsku

POJEDYNEK 2 GWARDII

WYGRALI GDAŃSZCZANIE 10:6

Niedzielne spotkanie Gwardii Gdańsk z Gwardią stołeczną dostarczyło 4 tysięcznej widowni niezatartych wrażeń. Końcowy rezultat spotkania jest równie niespodziewanym jak zasłużonym zwycięstwem gdańszczan. Byli oni do spotkania lepiej przygotowani, wyszli na ring z wolą zwycięstwa, walczyli ambitnie, nieustępliwie.

Jakkolwiek mamy zastrzeżenia co do werdyktu w wadze piórkowej, w której sędziowie orzekli zwycięstwo Gołyńskiego nad Kukulakiem, trudno kwestionować rezultat ostateczny. Jeden punkt, który bezwzględnie należał się Warszawianom za walkę Kukulaka zmniejszył by tylko ich porażkę, nie był w stanie jej jednak odwrócić.

Osemka stołeczna nie zaimponowała. Miała zbyt dużo słabych punktów, które w większości stanowili starzy pięściarze z Patorą, Komudą i Kolczyńskim na czele.



Uczestnicy obozu w Szklarskiej Porębie.

JAK WALCZYLI WARSZAWIANIE

Patora walczył nie czysto i chaotycznie, szybkością ustępował wyraźnie przeciwnikowi. Szatkowski okazał się najlepszym zawodnikiem stołecznym, wykazując dobrą technikę, silny i szybki cios. Kukulak dobry w defensywie — zastosował złą taktykę i czekał tylko na kontry, które zresztą nie zawsze dochodziły celu. Dobra forma Komudy okazała się „mitem" i tylko w III rundzie zdołał on nawiązać równorzędną walkę z Antkiewiczem.

Borowicz, bokser o długim zasięgu ramion wykazał ogromną wytrzymałość, przegrywajac z Iwańskim zdecydowanie, ale tylko na punkty. Kolczyński był cieniem dawnej sławy. Kondycja, wyczucie dystansu wyraźnie u niego szwankuje, również taktycznie. „Kolka" źle rozwiązał walkę. **Szymura** walczył zbyt krótko, by można coś wiążacego powiedzieć o jego formie. **Archadzki** przegrał zasłużenie, pozwalając sobie narzucić styl walki, który mu wyraźnie nie odpowiadał.

Gwardia Gdańsk jako całość przewyższała swą warszawską imienniczkę. Wszyscy jej bokserzy wlożyli tyle serca i ambicji do walki, że nadrobili nimi wszystkie braki techniczne.

Mikołajczewski poprawia się z meczu na mecz. Tym razem szybkimi atakami zdeprymował rutynowanego Patorę, zepchnął go do obrony.

Pek był obok Rudzkiego najsłabszym zawodnikiem swej drużyny. Słaba technika nie pozwalała mu na wykorzystanie siły uderzenia. liczne jego ciosy przeszywały powietrze.

Gołyński obok problematycznego zresztą zwycięstwa nie zadowolił. Atakował wprawdzie seriami, zachował żywe tempo, ale ciosy jego były niecelne. Brak im było dynamiki.

Antkiewicz w dalszym ciągu jest jeszcze daleki od formy olimpijskiej, parę jednak momentów w jego walce z trudnym przeciwnikiem, jakim jest Komuda, udowodniło, że czyni jednak szybkie postępy w drodze do odzyskania formy.

Iwański wyraźnie oszczędzał siebie i przeciwnika. Silny cios i dobry refleks, te najważniejsze jego zalety w tym dniu, dały mu zwycięstwo.

Kwiatkowski musiał uznać wyższość Kolczyńskiego, nad którym przeważał jedynie w zwarciach. Kolka jest jednak zbyt wytrawnym rutyniarzem, by pozwolić sobie narzucić ten styl.

Rudzki przystąpił do walki z przeświadczeniem o swej porażce i czekał tylko na okazję do poddania się, która zresztą szybko mu się nadarzyła.

Flisikowski potwierdził nadzieje Sztamma. Stanowi on już obecnie jeden z najsilniejszych punktów gdańszczan. Jego piękne ataki z dystansu, serie ciosów zaskoczyły całkowicie Archackiego.

Zespół sędziowski tego interesującego spotkania tworzyli: Jacek Kowalski w ringu, oraz Ćwikliński (Śląsk), Urbański (Poznań) i Golański (Łódź) na punkty.

Wszystkie werdykty sędziowskie, poza walką Kukulak—Gołyński nie nasuwały zastrzeżeń.

Wyniki techniczne:

PRZEBIEG WALK

Waga musza: Mikołajczewski (Gdańsk) zwycięża na pkt. Patorę (W). Już w pierwszej rundzie Mikołajczewski zdobywa wyraźną przewagę zwłaszcza w walce z półdystansu. W drugiej rundzie sędzia udziela upomnienia Patorze za nieczystą walkę, Mikołajczewski bije seriami, na które Patora sporadycznie odpowiada lewymi. Trzecia runda przynosi finisz Mikołajczewskiego i pewne zwycięstwo.

Waga kogucia: Pek (Gwardia Gd.) przegrał zasłużenie z Szatkowskim (W). Pek walczył chaotycznie, i w drugiej rundzie wylądował na deskach do 6-ciu.

Waga piórkowa: Gołyński (Gd.) wygrał z Kukulakiem (W) Gołyński atakuje żywiołowo z doskoków. Kukulak dysponujący dłuższymi rękami kontruje. W drugiej rundzie Gołyński idzie na deski do 2-ch, następnie otrzymuje upomnienie za niskie uniki. W trzeciej rundzie Gołyński słabnie otrzymuje drugie upomnienie za bicie głową. Kukulak kilkakrotnie celnie trafia i wygrywa rundę, ale sędziowie ogłaszają zwycięstwo gdańszczanina.

Waga lekka: Antkiewicz (Gd.) zwycięża Komudę (W). Walkę tę można nazwać spotkaniem cieni sławnych bokserów. Pierwsza runda nie ciekawa, obaj unikają wyraźnie walki. W drugiej rundzie Antkiewicz przychodzi do siebie, atakuje pięknie z doskoków i zapewnia sobie przewagę punktową. W trzecim starciu mistrz Polski słabnie ale wygrywa pewnie.

Waga półśrednia Iwański (Gd.) zwycięża Borowicza (W). Żywiołowy atak Iwańskiego zaskakuje Borowicza, który w pierwszej rundzie 5 razy idzie na deski. W drugiej i trzeciej rundzie Iwański walczy na „pół gazu" panując jednak niepodzielnie na ringu.

Zwycięstwo Iwańskiego żywiołowo przyjęte przez widownie przynosi gdańszczanom prowadzenie w stosunku 8:2.

Waga średnia: Kwiatkowski (Gd.) uległa zasłużenie Kolczyńskiemu (W). Kwiatkowski dąży do zwarcia, w którym jest wyraźnie lepszy, Kolczyński zdobywa punkty z dystansu. W końcowych momentach walki Kwiatkowski jest wyczerpany i Kolczyński uzyskuje już wyraźną przewagę.

Waga półciężka: Rudzki (Gd.) poddaje się po jednej minucie walki Szymurze (W). Tuż po rozpoczęciu walki Szymura silnym prawym zwala Rudzkiego do 7-miu na deski, po chwili Rudzki pada znowu na deski i poddaje się.

Waga ciężka: Flisikowski (Gd.) zwycięża zasłużenie Archadzkiego (W). Pierwsza runda stoi pod znakiem szalonych ataków Flisikowskiego, które oszałamiają Archadzkiego. W drugiej rundzie obaj bokserzy — w pewnym momencie padają na ring, podnoszą się i walczą dalej. Archadzki przychodzi do siebie zaczyna atakować, jednak Flisikowski przytomnie kontruje. W trzeciej rundzie walka jest remisowa i w rezultacie Gdańszczanin zasłużenie zwycięża, ustalając ogólny wynik 10:6 dla Gwardii Gdańsk.

Gedania leaderem

mistrzostw bokserskich

po zwycięstwie nad Zjednoczeniem 11:5

BYDGOSZCZ. Katastrofalna porażka Zjednoczenia z warszawską Gwardiąą (1:15) zaciążyła jak widmo nad wczorajszym meczem Zjednoczenia z Gedanią. Oczywiście nie wielu chyba znalazło się optymistów, którzy po cichu liczyli na sukces Zjednoczenia. Kwestią otwartą dla wszystkich było tylko to, w jakim stosunku gospodarze przegrają z drużyną gdańską.

To pójście na z góry straconą pozycję odbiło się fatalnie na psychice zawodników. Większość z nich walczyła poniżej swej normalnej formy. W walkach zawodników bydgoskich brak było zasadniczego elementu, jakim jest wiara we własne siły. Nie umniejsza to jednak w niczym sukcesu Gedanii.

Drużyna Chychły jest bodajże w tej chwili najbardziej wyrównanym zespołem w Polsce. Nie ma w nim żadnych rażących słabych punktów, począwszy od Soczewińskiego w wadze muszej, a skończywszy na „weteranie" Białkowskim w wadze ciężkiej.

Inaczej sprawa przedstawiała się ze Zjednoczeniem. Taki Lipiński w wadze muszej, Dreżewski w półśredniej znaleźli się w siódemce ligowców — tylko dlatego, że innych zawodników bydgoszczanie w tych kategoriach nie posiadaja. Stara gwardia (Borowicz, Wikliński) wykończyła się wielkiem lub nie bardzo sportowym trybem życia, a młodszy narybek nie dorósł jeszcze do tak poważnych zadań Chyla nie chciał walczyć z Białkowskim, uważając pojedynek z nim za zbyt wielkie ryzyko.

Czy można by w kilku zdaniach powiedzieć o wrażeniach z meczu? Na jedno zgodzimy się wszyscy — **poziom walk był słaby. Większość pięściarzy obydwu drużyn obniżyła poważnie swoje loty, co w obliczu indywidualnych mistrzostw nie stwarza wesołej perspektywy.**

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pojedynek dwóch piórkowców Kruży z Antkowiakiem zawiódł kompletnie publiczność. Antkowiak walcząc od rugiej rundy z kontuzjowaną ręką był słabszy niż zwykle i nie potrafił wskutek tego utrzymać na dystans swojego przeciwnika. Niestety przykre to, ale prawdziwe, niedzielną walka Kruży rozwiązuje nam zagadkę jego porażki z Komudą Jest ona tak prosta jak lewy prosty, który u każdego rutynowanego zawodnika będzie wystarczającą bronią na temperament Kruży.

Drugi niewątpliwy talent Zjednoczenia kogut **Kowalewski** walczył w niedzielę zbyt jednostronnie, zapominając całkowicie o atakowaniu odkrytych dolnych partii przeciwnika. To samo można powiedzieć o Baranowskim.

A o reszcie?

Sosnowski odgryzał się początkowo Chychle, jednakowoż już po drugim starciu musiał skapitulować pod gradem skutecznych ciosów otrzymanych na korpus. **Gnat** miał szczęście u sędziego ringowego, że widział wszystkie faule popełniane przez Rajskiego. Dwa upomnienia udzielone zawodnikowi Gedanii rozstrzygnęły spotkanie na korzyść Gnata. Lepszym pięściarzem był jednak Rajski.

Szkoda że z Gedanii mucha **Soczewiński** walczył tylko przez jedna rundę. Jego cios ma już dziś odpowiednią dynamikę i będzie z pewnością siał spustoszenia na ringach. Słabiej wypadł **Kudłacik** w wadze lekkiej. **Chychła** walczył tym razem w wadze średniej i wykaza dobrą kondycję i zadawalającą formę. W sumie mecz nie był zbyt interesujący, a poważnym zgrzytem było skandaliczne zachowanie się publiczności, która po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego, przyznającego zwycięstwo Kudłacika nad Baranowskim nie omieszkała poczęstować ring odłamkami węgla.

A oto krótki film z przebiegu spotkania:

W wadze muszej: Soczewiński (Gedania) zmierzył się z **Lipińskim** (Zjednoczenie). Walka **zaczęła** się sensacyjnie, młody **Lipiński** idzie odważnie naprzód, kilka razy celnie trafia Soczewińskiego. To był jednak początek i koniec. Soczewiński zaczyna generalny atak, trafia na punkt, a Lipiński trzykrotnie ląduje na deskach do 8, 7 i 10 sekund.

Po tym trzecim ciosie sędzia ogłasza Soczewińskiego **zwycięzcą** przez ko.

W wadze koguciej: Klein (Gedania) — Kowalewski (Zjednoczenie). Pierwsza runda upłynęła pod znakiem przewagi Kowalewskiego, który umiejętnie potrafił wykorzystać atut długich rąk. W następnej rundzie Klein otrzymuje upomnienie za bicie w tył głowy, ale natychmiast po tym rusza do ataku i pod koniec rundy udaje mu się ulokować potężny hak na szczęce Kowalewskiego, który poważnie wstrząsnął pięściarzem Zjednoczenia. Ostatnia runda przypomina masakrę. Kowalewski silnie krwawi i tylko dzięki wielkiej odporności przetrzymuje walkę do końca. Wynik remisowy nie skrzywdził żadnego z pięściarzy.

W wadze piórkowej: Antkowiak (Gedania) — Kruza (Zjednoczenie). Pięściarz Wybrzeża obrał z góry złą taktykę. Zamiast prowadzić walkę na dystans, wdał się niepotrzebnie w pierwszej rundzie w wymianę ciosów, w której Kruza przeważa zdecydowanie. Po pierwszej rundzie wyrównanej, drugą i trzecią wygrywa Kruza. W ostatniej rundzie bydgoszczanin otrzymał upomnienie za bicie głową. Antkowiak przez dwie rundy walczył jedną ręką, gdańszczanin przegrał jedynie na punkty.

W wadze lekkiej: Kudłacik (Gedania) — Baranowski (Zjednoczenie). Po pierwsze jrundzie remisowej, w drugim starciu Kudłacik zdobywa lekką przewagę, którą zwiększa jeszcze w trzeciej rundzie. Upomnienia udzielono Baranowskiemu. Końcówka należy do Baranowskiego, nie potrafi on jednak nadrobić straconych punktów. Zwyciężył na punkty Kudlacik.

W wadze półśredniej: Musiał (Gedania) gonił przez wszystkie trzy rundy Drezewskiego (Zjednoczenie) i tylko dzięki niesłychanej wytrzymałości boksera Zjednoczenia nie wygrał przez ko, a jedynie na punkty.

W wadze średniej: Chychła (Gedania) ciosami na korpus wyczerpał zupełnie Sosnowskiego (Zjednoczenie), który po dwóch rundach zrezygnował z walki.

W ostatniej walce w wadze półciężkiej Rajski (Gedania) spotkał się z Gnatem (Zjednoczenie). W drugiej rundzie Rajski otrzymał dwa upomnienia za nieczystą walkę i to zadecydowało o jego porażce. Walka przez trzy rundy była typowo remisowa.

W wadze ciężkiej Białkowski (Gedania) zdobył punkty walkowerem na skutek braku przeciwnika

Sędziowali: w ringu: Zawadowski (Łódź); na punkty: Welt (Warszawa), Łukaszewski (Śląsk), Chorsotowski (Wrocław). Widzów 2.000.

Zwycięstwo nad Polską generalnym hasłem

footballu czeskiego w tegorocznym sezonie

Praga. Ubiegły rok nie był pomyślny dla czechosłowackiego futbolu. Reprezentanci CSR ponosili porażkę za porażką, a dopiero późną jesienią, jakby dla zatarcia fatalnego wrażenia zremisowali z Szwajcarią i wygrali w Bratysławie z Austrią. Spodziewano się wówczas, że nastąpił przełom, zwrot na lepsze. Wiosna 1949 miała dać odpowiedź na trapiące miłośników futbolu pytanie czy będzie lepiej.

FATALNY POCZĄTEK

Niestety. Pierwsza odpowiedź wypadła, aby tego zbyt drastycznie nie określać — fatalnie. Luksemburg zremisował na bratysławskim stadionie 2:2 z pierwszym garniturem, tym który 10 kwietnia stanąć ma do walki z potęgą europejskiego futbolu — Węgrami.

Czarne są chmury, które nagromadziły się nad niebem czeskiego piłkarstwa. W tym roku kalendarzyk przewiduje 5 spotkań międzypaństwowych. 4 z nich odbędą się na własnym terenie, a tylko jeden mecz trzeba rozegrać na wyjeździe. Właśnie z Austrią

Na tej okoliczności, że aż 4 mecze rozegrane zostaną w kraju, opinia czeska buduje nadzieje na poprawienie pozycji międzynarodowej piłkarzy CSR.

PORAZ 20-ty Z WĘGRAMI

W jakim stopniu te nadzieje mogą się spełnić, sprawdzimy po raz piewszy 10 kwietnia na stadionie Stahova, gdzie przeciwnikiem czechosłowaków będą „sami" Węgrzy. **Będzie** to już 20-ty pojedynek madziarsko-czeski. Bilans 19 rozegranych dotąd spotkań nie jest dla czechosłowaków zbyt radosny: 5 razy wygrali, tyleż zremisowali a 9 razy opuścili boisko pokonani. Oto zestawienie: **CSR — Węgry:** 1925 — 0:2, 1927 — 4:1 i 2:1, 1929 — 0:2 i 6:1, 1929 — 1:1 1930 — 1:1 i 1:1, 1931 — 3:3 i 0:3, 1932 — 1:3 i 1:2, 1933 — 0:2, 1934 2:2, 1935 — 0:1, 1936 — 5:2, 1937 — 3:8, 1948 — 1:2.

Z tego wynika, że 13 lat mija od chwili gdy Węgrzy zostali pokonani. Najwyższy czas by wziąć wreszcie rewanż. Rzecz w tym, że nikt nie jest pewien czy umiejętności drużyny państwowej dorównywać będą chęciom. Bo nie ulega wątpliwości, że sami piłkarze dość już mają powszechnych narzekań i krytyk i dadzą z siebie wszystko aby zrehabilitować się za wszystkie dotychczasowe niepowodzenia, a w pierwszym rzędzie za fatalny występ z Luksemburgiem.

22-go czerwca po raz ósmy zmierzy się repr. CSR z Rumunią, z którą przed wojną i w pierwszych latach powojennych nie przegrała ani razu. Ale w roku ubiegłym jedenastka czechosłowacka została pokonana i od tego momentu nabrano dla Rumunów należytego respektu. Do spotkania z Rumunią kadra reprezentacyjna CSR przejdzie specjalne treningi i obozy, a fakt ten świadczy najlepiej, że w Pradze przywiązuje się b. duże znaczenie do wyniku.

Dotychczasowy bilans spotkań Rumunia — CSR zamyka się korzystnym bilansem 6 zwycięstw, jeden remis, stosunek bramek 26:9, dla Czechów.

Trzecim skolei przeciwnikiem bedzie **Bułgaria.**

Jeszcze pierwszy mecz piłkarzy CSR i Bułgarii rozegrany w Pradze zakończył się walnym zwycięstwem Czechosłowaków 6:0, ale w kilka miesięcy później Bułgarzy wzięli rewanż wygrywając w Sotii 1:0. Od tego czasu futbol bułgarski poczynił dalsze postępy.

SZCZĘŚCIE DO AUSTRIAKÓW

Międzypaństwowe spotkania Austriaków z Czechosłowakami w większości kończyły się niepowodzeniami Austriaków, bez względu na to czy terenem meczu była Praga czy Wiedeń. Po wojnie Czechosłowacy nie ponieśli również porażki, w trzech kolejnych meczach wygrywając 4:3, 3:2 i 3:1.

Ten korzystny rachunek ponad dwudziestoletniej rywalizacji jest podstawą do optymistycznych sądów przewidywań odnośnie wyniku meczu, który 25 września rozegrany zostanie w Wiedniu. Meldunki z Wiednia zdają się potwierdzać nadzieje Czechosłowaków na dalszy sukces.

ZWYCIĘSTWO NAD POLSKĄ GENERALNYM HASŁEM

Sezon międzypaństwowych spotkań zakończy mecz z Polską. W ub. roku Czechosłowacy otworzyli sezon zdecydowaną porażką, w tym roku chcieli by bardzo zakończyć go zwycięstwem.

Do meczu jest jeszcze bardzo daleko, przedwczesnym byłoby więc z góry już rozpatrywać szanse tym nie mniej **zwycięstwo nad Polską jest niejako generalnym hasłem czechosłowackiego futbolu.**



Sparring Chychła—Bazarnik. Obok Stamm.

STOLICA WIELKOPOLSKI

w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich terenem atrakcyjnych imprez sportowych

POZNAŃ. Komisja sportowa Komitetu Obywatelskiego Międzynarodowych Targów Poznańskich ustaliła kalendarzyk imprez sportowych, jakie odbędą się w czasie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich od 23 kwietnia do 9 maja.

24 kwietnia — mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi „Warta" — „Lechia" (Gdańsk).

„Mała Olimpiada", organizowana przez P O Z. L. A W programie: biegi przełajowe w kat. seniorów, juniorów, kobiet i „old boyów", o nagrodę Redakcji „Głosu Wielkopolskiego"; propagandowe walki zapaśnicze bokserskie i szermiercze oraz mecz w piłce koszykowej „Warta" — ZZK; raid motocyklowy na dystansie 139 km., organizowany przez „Włókniarz" — „Lechia" oraz motocyklowy zjazd gwiaździsty do Poznania

28 kwietnia — spotkanie piłkarskie o puchar śp. Kałuży, między reprezentacjami Poznania i Krakowa; pierwszy „czwartek bokserski"

5 maja — 1 dzień indywidualnych szermierczych mistrzostw Polski; drugi „czwartek bokserski".

7 maja — międzynarodowy mecz w piłce koszykowej, między drużyną węgierską a „Wartą"; drugi dzień indywidualnych distrzostw szermierczych; turniej hokeja na trawie, z udziałem 4 czołowych drużyn z kraju.

8 maja — pierwsze Biegi Narodowe; wyścigi motocyklowe na torze trawiastym w Ławicy; finały indywidualnych mistrzostw szermierczych Polski; drugi występ koszykarzy węgierskich z drużyną mistrza Polski ZZK; drugi dzień czwórmeczu hokeja na trawie.

NAJLEPSI BOKSERZY

Dolnego-Śląska

WROCŁAW. Kapitan związkowy Wrocławskiego OZB — Gorzkowski ustalił, bezpośrednio po rozegranych mistrzostwach okręgu, listę najlepszych bokserów Dolnego Śląska

Nowa lista przedstawia się następująco: **waga musza** — 1) Kasperczak (Gwardia), 2) Przybyłowicz (Podchorążak), 3) Lindner (Zapłon — Jelenia Góra); **w. kogucia** — 1) Kałowski (Gwardia), 2) Czajkowski (Pafawag), 3) Faska (Pafawag); **w. piórkowa** — 1) Sobko (Związkowiec), 2) Symonowicz (Gwardia), 3) Kujawa (Polonia—Świdnica); **w. lekka** — 1) Waluga (Ogniwo), 2) Włodek (Gwardia), 3) Szczepan (Pafawag); **w. półśrednia** — 1) Sztolc (Pafawag), 2) Kotas (Ogniwo), 3) Król (Atom — Świdnica); **w. średnia** — 1) Domańska (Gwardia), 2) Janowiak (Polonia — Świdnica), 3) Litwin (Podchorążak); **w. półciężka** — 1) Krupiński (Pafawag), 2) Urbanowicz (Gwardia) 3) Branecki (Gwardia); **w. ciężka** — 1) Klimecki (Gwardia), 2) Kosturkiewicz (Pocztowiec), 3) Ciećwierz (Ogniwo).

W Ustroniu kolarze kręcą na całego

WCZORAJ ROBOTNICY FABRYKI BAŁTYK WRĘCZYLI PIERWSZĄ CZĘŚĆ WYŚCIGÓWEK

na wyścig Praga - Warszawa

Aparat organizacyjny wyścigu Praga — Warszawa, do rozpoczęcia którego dzielą nas wprawdzie pełne cztery tygodnie, pracuje już pełną parą.

Po doświadczeniach roku ub., po drobnych, niekiedy ledwie dostrzegalnych niedociągnięciach impreza tegoroczna pod każdym względem musi być zapięta na ostatni guzik. Takie zadania postawiły sobie do wypełnienia poszczególne komisje wyścigu. Jedna działająca na stronie czeskiej i polska, przeprowadzająca ostatnie cztery etapy na naszych terenach: od granicy do Katowic, Katowice — Wrocław, Wrocław — Łódź, Łódź — Warszawa. Na tej trasie panuje od kilku dni ożywiony ruch. Wszędzie powstają komitety przyjęcia kolarzy, do których powołano przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych, zawodowych i sportowych.

Nie będzie kompletne nasze sprawozdanie, gdybyśmy nie wspomnieli **o istniejącym już ukrytym współzawodnictwie międzymiastowym.** Widzieliśmy podczas inspekcji trasy ołówkowe szkice projektowanych bram triumfalnych, minutowe programy przyjęcia wyścigu. Te ostatnie, jak słusznie zwrócił uwagę ktoś z osób urzędowych, mają jednak znikome szanse powodzenia.

„Kolarz — to nie lokomotywa" a i regulamin wyścigu nie przewiduje kar za niepunktualne przybycie.

Najważniejszym jest jednak przy tym zapał, jaki przejawia się na wszystkich odcinkach przygotowań organizacyjnych. Stąd prosty wniosek — kolarstwo zyskało i coraz bardziej zyskuje na popularności.

A teraz strona sportowa. Znawcy twierdzą, że wyznaczanie na wyścigi etapowe tak wczesnego terminu jakim jest 1—9 maja, nie jest szczęśliwe. Motywują tym, że kolarze startują niezbyt dobrze przygotowani, co może się ujemnie odbić na ich późniejszej formie. Inni, również cieszący się mianem fachowców, są zdania, że właściwie to nie ma nic do rzeczy. Poprostu sezon rozpoczynamy wcześniej i przygotowania kondycyjne również rozpoczynamy wcześniej.

Nie będziemy polemizowali na ten temat. Przenieśmy się lepiej na teren obozu do Ustronia, gdzie nasi chłopcy kręcą już na całego przy pięknej pogodzie i dobrej kuchni pensjonatu „Pokój".

Są już wszyscy w komplecie. Właściwie nie wszyscy, brak jedynie Wrzesińskiego. Kierownictwo obozu spodziewa się przyjazdu warszawianina w dniu dzisiejszym. Absencja jego jednak nie wpływa hamująco na tok obozowej pracy. Wszystko tu się odbywa z zegarkiem w ręku i niechby ktoś odważył się nawet z grupy „gwiazdorów" zakłócić porządek dnia. Biada mu. W kolarskiej gromadzie wszechwładnie panuje dyscyplina, wszystkim zresztą odpowiadająca. Najbardziej dumne jest z tego kierownictwo i starosta obozowy — Bolesław Napierała.

TRENER NIC NIE MÓWI

Dzisiaj jest przedwcześnie postawić trenerowi pytanie — co sądzi o kolarzach? o ich formie? Nie otrzymalibyśmy odpowiedzi, znając dobrze kol. **Wisznickiego.** To „człowiek sfinks", tajemniczy, zamyślony i nic nie mówiący, zwłaszcza gdy chodzi o natrętów z prasy.

Na wszystko jeszcze mamy czas — to stereotypowa i jedyna jego odpowiedź.

— Jedno tylko mogę powiedzieć, oczywiście bez wymieniania nazwisk. **Nie spodziewałem się zastać na tym wiosennym obozie tak dobrze pod względem kondycyjnym przygotowanych kolarzy. Biorąc to pod uwagę, obóz powinien dać jak najlepsze wyniki.**

Z innego źródła dowiadujemy się, że właściwie pierwsze dwie drużyny są już wytypowane, a nawet częściowo trzecia. Ale o tym, sza! To wszystko jest trzymane w wielkiej tajemnicy. Założenie z gruntu słuszne, stanowi to bowiem doping do jeszcze bardziej intensywniejszej i solidniejszej pracy. Jechać w wyścigu chce przecież każdy z obozowiczów. Jest to bowiem ambicją wszystkich szanujących się kolarzy.

Zostawiamy jednak trenerskie sprawy trenerowi i przez dłuższą chwilę spoglądamy całkiem zresztą bezwiednie na siedzącego w pobliżu Wójcika, wygrzewającego się w promieniach kwietniowego słońca.

WÓJCIK — VESELI

Wójcik, pamiętamy go dobrze. Jak na jawie staje przed nami obraz stoczonego pojedynku z najlepszym kolarzem CSR — Veselym. Działo się to podczas etapu Liberec — Praga. Wójcik był murowanym wówczas faworytem ostatniego etapu, a może i zwycięzcą w konkurencji indywidualnej wyścigu. Jeden jedyny odważny. Nie bał się przestrzeni 240 km etapu. Polak zdecydował się na samotną ucieczkę. Do leadera Prosinka dzieliło — jeśli nas pamięć nie myli — tylko stracone poprzednio 4 minuty. Tylko 4 minuty, a przed nim dwieścieparę kilometrów ciężkiej drogi do Pragi. Prosinek gdzieś na dalszych pozycjach. Wójcik ucieka, wszystko stawia na jedną kartę. Dopędza go po długiej gonitwie Veseli. Przez wiele minut trwa imponujący pojedynek. Wójcik najwyraźniej pragnie pozbyć się partnera.

Wydaje się, że Veseli skapituluje, jeśli nie zaraz, to za kilometr, najdalej dwa. Moment, jeden moment, maleńka chwila rozważań. Obraz zmienia się jak w szybko przesuwanym przeźroczu. Wójcik przestaje być bohaterem. Jego wysiłki, jego ambicja praska z hukiem pękającej opony. Konieczna naprawa,, strata czasu, pościg, by po paru kilometrach rozciąć niemiłosiernie drugą gumę.

Nie stwiajmy w kolarstwie horoskopów.

Wspomnieliśmy o tym, bo mieliśmy zamiar zapytać trenera o nasze szanse. Nie odpowie na to, a może odpowiedzią byłaby właśnie przygoda, Wójcika. Takie przygody i takich przygód ma każdy kolarz bez liku. Bądźmy więc i my bardziej kolarscy, chociaż nie pedałujący na rowerze w wyścigach, starajmy się najmniej przewidywać, czekając lepiej na oficjalne ogłoszenie wyników.

PAMIĘTACIE ŁÓDŹ — WROCŁAW?

Wspomnienia z zeszłorocznego biegu, są dla nas niezwykle miłe. Dwukrotne zwycięstwo drużynowe. Szczęśliwie obrana taktyka zespołowa. Historyczne już dzisiaj 25 minut na etapie Łódź — Wrocław decydujące o naszym sukcesie na drodze do Pragi. Przyjęcie u Prezydenta Rzeczypospolitej. O tym się nie zapomina.

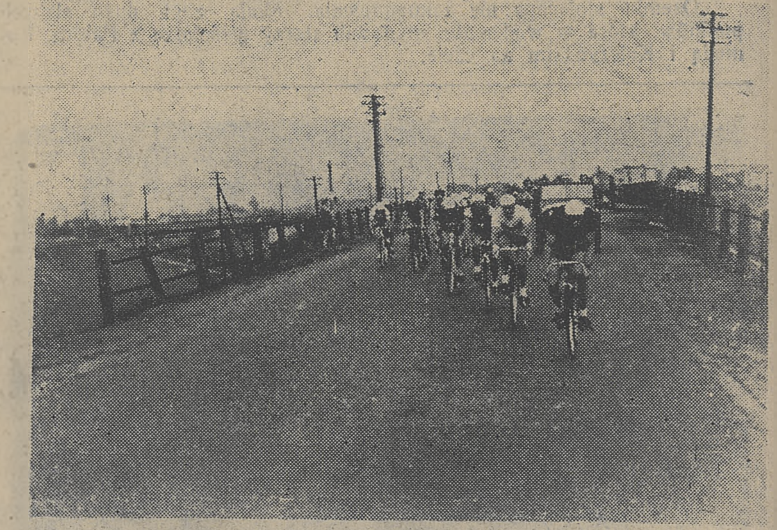
Wspomnienia te żywo odzywają się w przededniu czekających nas nowych zmagań, zmagań niewątpliwie ciężkich, trudnych, zwłaszcza. że do dzisiaj nie znamy wszystkich naszych przeciwników. Wiemy o wielkich przygotowaniach na stronie czeskiej, wiemy o powołaniu najlepszych na obóz kondycyjny. Mówi się o Rumunach. dobrych Węgrach, Bułgarach. Mówi się o Albańczykach, jeżdżących ponoć jak szatany. Prezes Gołębiowski ocenia liczbę startujących na 120, a może nawet i więcej. W tym roku zgłoszenia przyjmują Czesi, termin ostateczny jeszcze nie upłynął. W zwyczaju jednak było i jest czekać ostatniej chwili. Nie dziwmy się, dlaczego dzisiaj nie wiemy nawet w przybliżeniu, kogo będziemy mieli zaszczyt oglądać.

CZERWONE „BAŁTYKI"

Chcemy już żegnać naszych obozowiczów, życzyć im wytrwałej pracy, pomyślnych wyników — ale czyż można zdezerterować przed uroczystością przekazania nowych rowerów, dar „Motozbytu", dla pierwszych dwóch reprezentacyjnych drużyn. Rowery te, tak jak w roku ubiegłym, wyprodukowały Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Nowej Wsi na G. Śląsku. W zeszłym roku koloru kremowego. Dobrze się spisały, o tym wiemy.

Teraz z przybyłego fabrycznego samochodu wyładowują piękne wyścigówki zmontowane na jasno czerwonych ramach. Wszystkie maszynki lśnią świeżością, wszystkie w specjalnych pokrowcach z napisami „Bałtyk". To już dzisiaj przodująca marka — to niewątpliwie chluba odbudowanego polskiego przemysłu rowerowego. Ale cóż my ludzie ze „Sportu", porozmawiajmy z przedstawicielami fabryki. Oddajemy głos JÓZEFOWI JELICIE, konstruktorowi „Bałtyków".

— Pyta pan mnie o rowery? O ich wartość, o materiał przy nich stosowany? — Nam nie wypada reklamować swoich wyrobów; jesteśmy tylko wykonawcami poleceń naszej dyrekcji. Opinię mogą wydać tylko ci, którym one będą służyły. Jeśli chodzi o materiał, staraliśmy się dobrać jak najodpowiedniejszy,, pozwolę sobie dodać, że rowery właściwie zrodziły się przez współzawodnictwo pomiędzy naszymi zakładami. Niektóre części wykonały bratnie zakłady w Bydgoszczy w terminie i.. proszę popatrzeć na te komplety sterowe, nowoczesnego wzoru, to dzieło naszego Zakładu nr 2, porównajcie je z tymi „osławionymi" zagranicznymi.



Przy bocznym wietrze jedzie się wachlarzykiem

PIORUNY PO BYDGOSKU

— A przekładnie? wtrąca się ob. PIOTROWSKI, znany ongiś kolarz WTC, dzisiaj kier. montowni przy fabryce „Bałtyk". To praca Zakładu Nr. 2. Wiemy, że trochę przy tej robocie leciały pioruny, wprawdzie nie tak po śląsku, ale na bydgoską nutę. Wynik? Napewno wnuczek Kapiaka czy Napierały przekaże je dalszemu pokoleniu. Kłopot bo kłopot z wyścigówkami, zmartwień co niemiara większych i mniejszych, ale to poza nami. Fabryka i my jako jej pracownicy dumni jesteśmy, że nie zawiedliśmy pokładanych nadziei. W oznaczonym terminie dostarczyliśmy kolarzom sprzęt. Oby tylko jak najlepiej się im na nich jeździło.

12 pięknych rowerów ustawia się w jeden szereg. Wyglądają imponująco. Będzie to pamiętny dzień na obozie. Jest piękna pogoda, moc gości. W odwiedziny do kolarzy przyjechał prezydent miasta Katowic ob. Willner. Jest prezes Gołębiowski, prezes śląskich kolarzy ob. Matula, dyr. WUKF Kisieliński, dyr. Delegatury RSW „Prasa" w Katowicach mgr. Kaczmarczyk, przedstawiciele prasy.

Następuje uroczystość wręczenia rowerów kolarzom.

J. Z.

Kraków - Wrocław w boksie

KRAKÓW. W przyszłą niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się rewanżowy mecz bokserski Kraków—Wrocław. Pierwsze spotkanie tych okręgów w marcu br. zakończyło się porażką bokserów krakowskich 5:11.

Do niedzielnych zawodów Kraków wystąpi przypuszczalnie w następującym składzie: **musza: Wojtysiak, kogucia: Leja, piórkowa: Gromala, lekka: Piszczek, półśrednia: Dąbrowski lub Chodorowski (Stysiał chory), średnia: Bala (Matuła kontuzja ręki), półciężka: Szymuła, ciężka: Ryś.**

Przez różowe okulary

Na Bielanach wre praca. Wbrew informacjom o poście, jedzenie jest doskonałe i obfite. W ogóle bardzo to smutne, że pisząc o obozie, rejestruje się przede wszystkim sprawy kulinarne.

Dajmy więc dziś spokój z żarciem a powiedzmy, że szermierze trenują zażarcie. Nie ma wcale postu, a są świetne riposty.

W związku z ostatnią wzmianką w „Sporcie" obraził się płk. Górny, dyrektor akademii, w której rozłożyli się obozem szermierze. A przecież tu nie chodzi o Górnego, tylko o dyrektorów instytucji, którzy nie dostrzegają ważności organizowania obozów. Niesłusznie więc Górny a chmurny zwłaszcza, że nadchodzi dla szermierzy wiek męski, wiek klęski.

Chyba, że wszyscy pomogą świetnemu instruktorowi węgierskiemu Keveyowi i licznej grupie szermierzy (-rek), A trzeba, Nie ulega wątpliwości, że szermierze i szermierki nabiją Amerykę, że kobiety będą w pierwszej czwórce a szabliści w pierwszej szóstce, że sport szermierczy potrafił wychować młodzież lepiej niż naprzykład sport tenisowy czy nawet bokserski, że tradycje, że kontakty itd. itd.

Tak więc największa szansa szermierzy, to z jednej strony Górny z drugiej Dołowy. Ten pierwszy wywiązał się ze swych obowiązków bez reszty. Obóz jest wzorowy. Dołowy, który kieruje sportem z ramienia KCZZ postara się o załatwienie formalności w związku z wyjazdem do Kairu. (Koszta ponoszą gospodarze, samolot wspólny z Czechami i Węgrami).

* * *

Przed chwilą gawędziliśmy z inż. Przeworskim.

— Frekwencja nadspodziewanie ogromna, w Poznaniu nie można było wprost dostać biletów, ale z poziomem wciąż bardzo niedobrze.

— A co z trenerem?

— Trener musi kosztować półtora(!) miliona złotych rocznie. A na to nas nie stać.

— Może jednak stać? Może jednak sto się opłaci? Ostatecznie to tylko sto tysięcy miesięcznie, i w ciągu sezonu osiągniemy jako taki poziom.

— Ale jako taki za półtora miliona.

— 0:8 z Danią i Węgrami...

Zdaje sie. że obaj mamy trochę racji...

* * *

Ze wszystkich gazet dowiadujemy się o sukcesach hokeistów polskich. Sukcesy te brzmią 2:8, 2:7.

Mecze powyższe zostały poprzedzone wielkim turniejem, który odbył się na trasie Krynica — Zakopane pod kierownictwem redaktora Higa. Red. Hig otworzył turniej. zorganizował mistrzostwa, red. Hig udziela wywiadów, red. Hig jeździ z graczami, wszystko robi ob. red. Hig.

No cóż? Hig. hig. hurra.

JÓZEF PRUTKOWSKI

TERMINARZ ROZGRYWEK o mistrzostwo Polski w Szczypiorniaku

WARSZAWA. ZPKSS ustalił terminarz rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku. W zawodach bierze udział 8 drużyn, podzielonych na dwie grupy. W pierwszej z nich grają zespoły katowickie: AZS, „Pogoń" i „Tęcza", AKS oraz „Cracovia", w drugiej zaś ZZK (Gniezno), „Zjednoczenie" (Bydgoszcz). „Leopolia" (Opole), ŁKS „Włókniarz" (Łódź) i „Chrobry" (Groszowice).

Szczegółowy terminarz rozgrywek:

I runda — 24. 4.: AZS — Pogoń, Cracovia — Tęcza, ZZK — Zjednoczenie, Leopolia — ŁKS.

7. 5.: Pogoń — AKS, Tęcza — AZS (Kat.), Zjednoczenie—Chrobry, ŁKS—ZZK.

II runda — 15. 5.: Cracovia — AZS, Tęcza — AKS, Leopolia—ZZK, ŁKS—Chrobry.

22. 5.: Cracovia — AKS, Pogoń — Tęcza, Chrobry — Leopolia, ZZK — ŁKS.

26. 5.: AZS — AKS, Cracovia — Pogoń.

28. 5.: Leopolia — Zjednoczenie.

29. 5.: Chrobry — Zjednoczenie.

12. 6. Pogoń — AZS. Tęcza — Cracovia, Zjednoczenie — ZZK, ŁKS — Leopolia.

19. 6.: AKS — Pogoń, AZS — Tęcza, Zjednoczenie — ŁKS, ZZK — AKS.

Finały mistrzostw rozegrane zostaną w dn. 3. 10, 17 i 24 lipca z udziałem 4-ch drużyn, które zdobędą mistrzostwo i wicemistrzostwo grup.

W klasie „A" finały mistrzostw Polski dla drużyn 7-osobowych w konkurencji kobiecej wyznaczone zostały na 27 — 29 maja.

Terminy półfinałowych rozgrywek w szczypiorniaku męskim (11-osobowe drużyny) ustalono na 10, 11, 12 czerwca. Finałowe spotkania, decydujące równocześnie o wejściu do Ligi, odbędą się w dniach 1 — 3 lipca.

ZMIANA NAZW KLUBÓW.

WARSZAWA. W wyniku połączenia dwóch klubów krakowskich: BZKS „Zwierzyniecki" i KS „Budowlani PPB" — powstał nowy klub, który nosi nazwę: KS „Budowlani" — Kraków.

BZKS „Polonia" Świdnica zmienił nazwę na KS „Budowlani - Polonia".

Olbrzymie zainteresowanie wyścigiem Praga - Warszawa w Europie

WARSZAWA. Dnia 5 kwietnia upływa termin zgłoszeń drużyn zagranicznych do międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Organizatorzy mają już obecnie zapewniony udział kolarzy Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski i Francuskiej Sportowej Federacji Zw. Zaw. (FSGT).

Ponadto przewiduje się dalsze zgłoszenia reprezentacji robotniczych Danii, Finlandii, Norwegii, Włoch, Szwecji i Anglii.

Organizatorzy wyścigu zapewnią kolarzom tych państw, w których, ze względów klimatycznych przeprowadzenie treningów jest jeszcze niemożliwe urządzenie 2-tygodniowych obozów treningowych w Polsce i Czechosłowacji.

Drużyny narodowe Bułgarii, Rumunii i Węgier przygotowują się już do wyścigu na specjalnych obozach treningowych. Dnia 4 bm. rozpoczyna się również obóz treningowy dla 28-miu najlepszych kolarzy czechosłowackich.

Podobnie jak w ubiegłym roku, II międzynarodowy wyścig kolarski staje się wielką imprezą sportową, budzącą żywe zainteresowanie w całej Europie.

W ramach dalszych przygotowań do wyścigu, odbyła się w Pradze konferencja polsko - czechosłowackiej komisji organizacyjnej wyścigu. W obradach wzięli również udział delegaci Ceskoslovenskiej Obec Sokolskiej (COS) z miejscowości, przez które przebiega trasa wyścigu. Konferencji przewodniczył prezes COS — **Pokorny.** Ze strony Polski delegatami na konferencji byli: **dyr. Herbst, red. Kłyszyński i prezes PZKL — Gołębiowski.**

Prezes Pokorny reasumując wyniki dyskusji nad sprawozdaniem, stwierdził, że komitet organizacyjny w Warszawie zorganizował na terenie Polski trasę wyścigu wzorowo i, że prace są już na ukończeniu. Dla wzmożenia działalności komitetu czechosłowackiego dokooptowano do niego z ramienia COS prezesa Pokornego. Delegaci COS z terenu omówili wszystkie sprawy organizacyjne i przyjęli do wykonania w ściśle ustalonych terminach plany techniczne.

Na konferencji w Pradze stwierdzono, że wyścig Praga — Warszawa budzi wielkie zainteresowanie w całej Czechosłowacji. Komitet organizacyjny w Pradze otrzymuje z całego kraju depesze, w których różne organizacje proszą o zmianę trasy, w ten sposób aby przebiegała ona przez ich tereny.

PIŁKARZE CZESCY NA ŚWIĘTA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Praska drużyna piłkarska ATK, która ma w czasie świąt Wielkanocnych grać w Warszawie, potwierdziła swój przyjazd. Ekipa czechosłowacka, w liczbie 20 osób, ma przybyć do Warszawy 15 kwietnia wieczorem.

Drużyna ATK jest zespołem bardzo silnym. Ostatnio była ona sparringpartnerem reprezentacji Czechosłowacji przed meczem z Luxemburgiem i uzyskała wówczas wynik remisowy 1:1.



CSR przed spotkaniem z Polską w Morawskiej Ostrawie



Maciejko broni strzał Rozinaka